



ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



■ PARA PREZYDENCKA SADZIŁA LAS W RYTŁU

- MAMY NAJLEPSZYCH LEŚNIKÓW NA ŚWIECIE
- ROSNĄ LASY SPOŁECZNE
- NADLEŚNICTWO DĄBROWA W OGNIU
- INŻYNIER FRANCISZEK SOSNOWSKI (1900-1974) I JEGO RODZINA



REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR
Bartosz Michał Bazela

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ
Ireneusz Norbert Jałóża

P.O. ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH
Jacek Krzyżanowski

SEKRETARIAT DYREKCJI
tel. 56 65 84 347; e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

- Wydział Organizacji (DA)
p.o. Naczelnika **Monika Wrześcińska** tel. 56 65 84 343
- Wydział Kadr
p.o. Naczelnika **Beata Lewandowska** tel. 56 65 84 352
- Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niesłuchowski** tel. 56 65 84 303
- Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
- Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
- Stanowisko ds. Zagospodarowania Terenów Kłęskowych (DZ)
Gł. specjalista **Waldemar Wencel** tel. 69 44 35 761

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

- Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
- Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski** tel. 56 65 84 340
- Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
- Wydział Infrastruktury Leśnej (ZR)
Naczelnik **Marek Wyźlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

- Wydział Księgowości (EK)
p.o. Głównego księgowego **Ariel Skwiercz** tel. 56 65 84 321
- Wydział Analiz i Planowania (EP)
p.o. Naczelnika **Grzegorz Grabowski** tel. 56 65 84 327
- Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
- Wydziału Administracji (EA)
Naczelnik **Maria Staśkiewicz** tel. 56 65 84 360
- Wydział Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355

w numerze

#sadziMY

4

Para Prezydencka sadziła las w Rytle

8

Mamy najlepszych leśników na świecie.
Wystąpienie Pary Prezydenckiej podczas akcji
sadzenia lasu w Nadleśnictwie Ryteł

KLĘSKA STULECIA

11

Co się kryje za sukcesem

13

Jak to ogarnąć

14

Zarządzanie zespołami ludzkimi
w sytuacjach nadzwyczajnych

15

Wytyczne ze spotkania Zespołu konsultacyjnego
dyrektora ds. zagospodarowania terenów
pokłęskowych



4

PARA PREZYDENCKA SADZIŁA LAS W RYTLE

Fot. Jakub Szymczuk/KPRP

#sadziMY

16

Rosną lasy społeczne.
Wiosenne akcje sadzenia lasu na terenie
nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji LP
w Toruniu



16

ROSĄ LASY SPOŁECZNE

Fot. Jerzy Wolski

EDUKACJA LEŚNA

29

Mity o leśnikach



Fot. Daniel Janczyk

30

DĄBROWA W OGNIU

OCHRONA LASU

30

Dąbrowa w ogniu

INTEGRATE

33

Dzielimy się doświadczeniem

TECHNIKUM LEŚNE W TUCHOLI

34

Izba bioróżnorodności w Technikum Leśnym

PÓŁ ŻARTEM

35

Baju baju

KARTY Z NASZEJ HISTORII

36

Inżynier Franciszek Sosnowski (1900-1974)
i jego rodzina

PODRÓŻE SENTYMENTALNE

40

Zapisane serdecznym atramentem

PODRÓŻE DO KOŁA ŚWIATA

42

Od Karaibów po Andy

PORADY PSYCHOLOGA

45

Emerytura - rozważania dla każdego

KOMUNIKACJA SPOŁECZNA

48

Facebook i racjonalne gospodarowanie

GALERIA BIULETYNU

52

#sadziMY w Nadleśnictwie Ryteł



ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI
LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



Zdjęcie na okładce: Lis
Fot. Łukasz Gwiżdziel

WYDAWCA

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Gospodarka leśna: Jan Pakalski
Ochrona lasu: Michał Piotrowski
Ochrona przyrody: Natalia Górka

Współpracownicy:

Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niesłuchowski (RDLP w Toruniu)
Józef Popiel (Gołąbki)
Alicja Sabiniarz (Czersk)

PROJEKT GRAFICZNY

I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU
Studio Artystyczno-Reklamowe
„Pomorze” - Marek Abramowicz
Bydgoszcz, tel. 602 304 778
Skład DTP: Małgorzata Żukowska

Oddano do druku:
10.06.2019 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
jest zarejestrowany
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379

Przyjazd Pary Prezydenckiej na akcję sadzenia lasu w Nadleśnictwie Rytel 26 kwietnia 2019 r.
Fot. Tadeusz Chrzastowski



PARA PREZYDENCKA sadziła las w Rytlu

W Nadleśnictwie Rytel 26 kwietnia 2019 roku uroczystie zainaugurowano ogólnopolską akcję #sadziMY. Inicjatorem akcji był prezydent RP Andrzej Duda, który wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, sadzili drzewka na terenie zniszczonym przez huragan w sierpniu 2017 roku.

Para Prezydencka złożyła wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą tragiczną śmierć harcerzek, Asi i Olgi.
Fot. Jakub Szymczuk /KPRP

TEKST: Jerzy Drabarczyk
(Źródło: strona www.lasy.gov.pl, 27.04.2019)



– Chciałbym, żeby kolejne pary prezydenckie, w kolejnych kadencjach sadziły las. By ta akcja nie miała jednorazowego charakteru – powiedział prezydent Andrzej Duda, dziękując uczestnikom ogólnopolskiej akcji za tak liczne przybycie. – Z tego miejsca chcę wszystkim podziękować. Zwłaszcza Lasom Państwowym, dyrekcji Lasów Państwowych, ale także wszystkim, którzy uczestniczą w tej wielkiej akcji realizowanej pod auspicjami Lasów Państwowych i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przypomniał także, że Nadleśnictwo Rytel to bardzo szczególne miejsce. Tu w sierpniu 2017 roku przeszła potężna nawałnica. – Zmasakrowała, zniszczyła wspaniały fragment Borów Tucholskich, zabierając także życie dwóm młodym harcerkom, Asi i Oldze – dodał.

Natomiast Agata Kornhauser-Duda wyraziła nadzieję, że wspólne działanie pomoże przezwyciężyć różnego rodzaju przeciwności losu. – Chciałabym, żeby to dzisiejsze doświadczenie było zachętą, by szukać wspólnych celów, budować więzi z myślą



Prezydent Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą sadzą las w Rytle.
Fot. Jakub Szymczuk /KPRP

o przyszłości. Bo przecież ten las, który dzisiaj posadziliśmy, będzie rósł, będzie trwał i będzie cieszył następne pokolenia.

Pierwsza dama podziękowała również leśnikom za ich codzienną pracę. Zaznaczyła, że każdego roku leśnicy sadzą pół miliarda drzew. - *Dzięki temu obszar leśny w Polsce cały czas się powiększa i stanowi już 30 procent całego obszaru naszego kraju. Leśnikom należą się podziękowania za niezwykle trud, który włożyli w likwidację szkód po nawałnicy, a także w to, by odnowić drzewostan właśnie tutaj, w Borach Tucholskich. To ogromne przedsięwzięcie, bo też skala szkód była rzeczywiście olbrzymia. Ale wierzymy, że dzięki zaangażowaniu pracowników Lasów Państwowych, które w tym roku obchodzą jubileusz 95-lecia istnienia – czego bardzo serdecznie gratulujemy - na pewno uda się ocalić ten przyrodniczy skarb, jakim są Bory Tucholskie.*

We wspólnym, dwudniowym sadzeniu wzięło udział ponad tysiąc osób, wśród nich był minister środowiska Henryk Kowalczyk oraz Małgorzata Gołińska, wiceminister środowiska oraz Andrzej Konieczny, dyrektor generalny Lasów Państwowych. Akcję wsparli pracownicy administracji publicznej, harcerze, żołnierze, strażacy z Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, a także studenci i uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi. - *Jesteśmy z hufca Chojnice, harcerze z hufca Tuchola również tu są, są też z Włocławka i Łodzi – mówił podharczmistrz Przemysław Singer, drużynowy 42 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej. - Już pomagaliśmy przy likwidacji skutków nawałnicy. Teraz chcemy odbudować to, co zniszczył wiatr.*

Piotr Chybowski, inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Rytl przypomniał, że Leśnictwo Jakubowo, gdzie odbyło się sadzenie, zostało całkowicie zniszczone. - *Akcje, jak ta w Rytle, unaoczniają*

Na zdjęciach poniżej:
1. Wojsko w drodze do pracy.

Fot. Łukasz Gwiżdźiel

2. Dyrektor generalny LP Andrzej Konieczny (z prawej)

i dyrektor RDLP w Toruniu Bartosz Bazala przy sadzeniu lasu.

Fot. Paweł Kaczorowski ►



Konferencja prasowa z udziałem ministra środowiska Henryka Kowalczyka (w środku).
Fot. Paweł Kaczorowski



społeczeństwu skalę spustoszenia, jakie spowodowała nawałnica np. w Leśnictwie Jakubowo, które zostało całkowicie zniszczone. Średnia wielkość leśnictwa w Polsce to 1,5 tys. ha, a tu padł cały las.

Na terenie Leśnictwa Jakubowo w ciągu dwóch dni (26-27 kwietnia 2019 roku) uczestnicy akcji #sadziMY wspólnie z leśnikami posadzili ponad 300 tys. młodych dębów szypułkowych. Ponad tysiąc osób wspólnie posadziło 100 ha nowego pokolenia lasu. Na obrzeżach placówek posadzono gatunki biocenotyczne – lipę i klon. Leśnicy nie mają wątpliwości, że wspólnie posadzone drzewa

będą rosły. - W tamtym miejscu jest żyzne siedlisko, poza tym pąki na sadzonkach jeszcze nie pękły, a w nocy ma padać upragniony deszcz - zapewnia

li drugiego dnia tuż po skończonym sadzeniu.

- W najbliższych latach na terenach pokłeskowych leśnicy posadzą łącznie blisko 220 mln nowych drzew. Dziś w ramach akcji #sadziMY realizujemy to piękne dzieło odnowy zniszczonego lasu - powiedział minister środowiska Henryk Kowalczyk.

Natomiast wiceminister środowiska podkreśliła rolę lasów w procesie zapobiegania zmianom klimatu. - Lasy są niezastąpione zarówno jako ekosystemy, które wpływają na jakość powietrza i zapobieganie zmianom klimatu, jak i źródło najbardziej ekologicznego surowca, jakim jest drewno - zaznaczyła wiceminister Małgorzata Golińska.

Dyrektor generalny LP Andrzej Konieczny przedstawił aktualne dane dotyczące rozmiarów samej klęski, a także bieżący stan prac związanych z usuwaniem jej skutków. Przypomniat, że nawałnice spustoszyły lasy na obszarze większym od powierzchni aglomeracji warszawskiej. Połamanych albo przewróconych zostało około 10 mln drzew. Powierzchnia szkód po nawałnicy sięgnęła 68 tys. ha, miąższość drewna pokłeskowego wyniosła 8,44 mln m³, natomiast powierzchnia do całkowitego odnowienia to 27 tys. ha. Największe szkody huragan wyrządził w 25 nadleśnictwach czterech regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych: toruńskiej, gdańskiej, poznańskiej i szczecińskiej.

W ciągu dwóch dni uczestnicy akcji #sadziMY wspólnie z leśnikami posadzili 300 tys. młodych dębów. Ponad tysiąc osób posadziło 100 ha nowego pokolenia lasu!

Leśnicy obsługujący stoisko promocyjne Lasów Państwowych podczas sadzenia lasu w Rytlu.
Fot. Maciej Bućko





Tylko w toruńskiej dyrekcji LP całkowicie zostało zniszczonych niemal 18 tys. ha lasów, najwięcej w nadleśnictwach: Ryteł, Czersk, Runowo i Przybuszewo.

– *Lasy Państwowe sukcesywnie likwidują skutki huraganu. W ciągu dwóch lat uprzątnęliśmy ponad 90 procent całego obszaru po kataklizmie. Pracowało przy tym ponad 1200 leśników i około 4 tysiące pracowników zakładów usług leśnych mających do dyspozycji tysiąc różnych specjalistycznych maszyn i pojazdów* – mówił dyrektor. Dodał, że do początku kwietnia 2019 roku uprzątnięto już 7,6 mln m sześć. drewna z połamanych i powalonych drzew. Jak wyjaśniał, w tym roku etap prac porządkowych zostanie zakończony. Odnawianie zniszczonych terenów rozpoczęto już jesienią 2018 roku. W najbliższych latach na terenach

Pracownicy Służby Leśnej nadzorowali prace i sami też sadzili las podczas akcji w Rytle.

Fot. Łukasz Gwiżdźiel

Na zdjęciach poniżej:

1. Po przepracowanym dniu Para Prezydencka spotkała się z uczestnikami akcji sadzenia lasu.

Fot. Łukasz Gwiżdźiel

2. Leśnicy wręczyli Prezydentowi ikonę św. Franciszka oraz kosz z „darami lasu”.

Fot. Łukasz Gwiżdźiel

poklęskowych, by przywrócić las leśnicy posadzą blisko 220 mln nowych drzew. Jednocześnie zostanie pozostawionych ponad 1,2 tys. ha powierzchni leśnej do naturalnego odnowienia.

Szacuje się, że koszty poniesione przez Lasy Państwowe na uprzątnięcie i odnowienie obszaru klęski wyniosą w latach 2017-2024 około 1,5 mld zł. Ale to dopiero początek długiej i kosztownej pracy. Przez kolejne dekady, nim powstanie nowy, dojrzały las, zakładane dziś uprawy będą musiały być zabezpieczane i pielęgnowane. – *Głównym naszym celem jest przywracanie żywotności terenów dotkniętych przez huragan, czyli przywracanie lasów i przywracanie funkcji, które wypełniają: przyrodniczej, społecznej i gospodarczej realizowanej w Lasach Państwowych* – podkreślał dyrektor Andrzej Konieczny.





„Chciałbym, aby ta akcja nie miała jednorazowego charakteru...” - powiedział Prezydent Andrzej Duda do ponad 1000 uczestników sadzenia lasu w Nadleśnictwie Ryteł.
Fot. Tadeusz Chrzanowski



Mamy **NAJLEPSZYCH** LEŚNIKÓW na świecie

Spotkanie Pary Prezydenckiej z uczestnikami sadzenia lasu w Nadleśnictwie Rytel.
Fot. Łukasz Gwiździel

Wystąpienie Pary Prezydenckiej podczas akcji sadzenia lasu na terenach pokłeskowych w Nadleśnictwie Rytel, 26 kwietnia 2019 roku

PREZYDENT RP ANDRZEJ DUDA:

Dziękuję przede wszystkim, że Dyrekcja Lasów Państwowych przyjęła naszą inicjatywę sadzenia lasu „sadziMY”. Chcieliśmy, żeby to była akcja, która nie będzie miała charakteru tylko jednorazowego. Chcieliśmy, żeby to była akcja, która wpisze się na stałe w jakimś sensie w obyczaj państwowy, służb mundurowych, harcerzy, ale przede wszystkim w obyczaj Prezydenta Rzeczypospolitej.

Że tak jak Para Prezydencka co roku prowadzi Narodowe Czytanie, tak samo chciałbym, żeby Para Prezydencka co roku – kolejne Pary Prezydenckie, które nadejdą w kolejnych kadencjach – zawsze razem z ochotnikami, ze służbami mundurowymi, harcerzami, studentami, z szeroko pojętą młodzieżą, z uczniami, ze wszystkimi chętnymi sadiła las.

Ale żeby te drzewa były sadzone w całej Polsce przez naszych rodaków tam, gdzie po prostu mogą rosnąć – tam, gdzie oni uważają, że dobrze jest, aby był cień polskiego dębu czy innego drzewa. Dlatego tak bardzo dziękuję za to, że mogliśmy dzisiaj razem sadzić te dęby szypułkowe. Potrzeba jest ogromna.

Chciałbym, aby ta akcja nie miała jednorazowego charakteru (...), chciałbym, żeby kolejne pary prezydenckie, w kolejnych kadencjach, ze wszystkimi chętnymi sadiły las...

Dzisiaj jesteśmy w bardzo szczególnym miejscu. Tutaj, w Nadleśnictwie Rytel, gdzie prawie dwa lata temu przeszła straszliwa nawałnica i zmasakrowała, zniszczyła wspaniały fragment Borów Tucholskich, zabierając życie także dwóm młodym harcerkom – Asi i Oldze.

Dziękuję władzom lokalnym, tutejszym rzemieślnikom, mieszkańcom ziemi rytelskiej za to, że je upamiętniliście. Za to, że w lesie, nad jeziorem Suszek, są dwa obeliski, które upamiętniają druhnę i tamto straszliwe wydarzenie, które wyryło się blizną nie tylko tutaj, na tej ziemi, w tej części Borów Tucholskich, lecz wyryło się blizną także w sercach – jestem o tym przekonany – wszystkich polskich harce-

rzy, zwłaszcza ich druhę i druhow z zastępu, drużyny, szczepu. Cieszę się, że zawsze o nich pamiętamy.

Chciałbym, aby ta akcja sadzenia drzew – a w zasadzie trzeba ich zasadzić bardzo wiele, 220 mln, na pewno będzie to trwało długo – zawsze była w jakimś sensie także aktem pamięci o nich. Na pewno by chcieli, żeby tutaj, gdzie przyjechały na obóz cieszyć się lasem, przyrodą – jak mówią



Agata Kornhauser-Duda: „Las, który dzisiaj posadziliśmy, będzie rósł, będzie trwał i będzie cieszył następne pokolenia”.
Fot. Jakub Szymczuk /KPRP

harcerze – puszczaństwem, znów był piękny, wspinały, wielki las. Dla nas, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za udział w tej akcji. Myślę, że bardzo ważnej, bardzo pięknej, przede wszystkim akcji wspólnotowej. Bo to jest wielka nasza wspólnota – wspólnota robienia czegoś dobrego. Bo przy okazji robimy coś bardzo dobrego. Las to świeże powietrze, odpoczynek, rekreacja. Ale las to także pochłanianie dwutlenku węgla – coś, o czym bardzo często się teraz mówi: o ochronie klimatu. Lasy chronią klimat. To drzewa pochłaniają i magazynują w sobie i w ziemi dwutlenek węgla. Lasy są nam bardzo potrzebne.

I z tego miejsca chcę wszystkim podziękować. Zwłaszcza Lasom Państwowym, dyrekcji Lasów Państwowych, ale także wszystkim, którzy uczestniczą w tej wielkiej akcji realizowanej pod auspicjami Lasów Państwowych i Prezydenta Rzeczypospolitej.

AGATA KORNHAUSER-DUDA:

Szanowni Państwo! Bardzo serdecznie z całego serca dziękujemy wszystkim i każdemu z osobna. Proszę wybaczyć, jeżeli kogoś nie zdołamy wymienić, ale jest nas tutaj ponad tysiąc osób. To naprawdę wielka akcja. I bardzo serdecznie dziękujemy, że tak wiele osób przyłączyło się do niej.

Bardzo serdecznie chcemy podziękować leśnikom. Dziękujemy bardzo serdecznie harcerzom. Dziękujemy żołnierzom Wojska Polskiego oraz Wojsk Obrony Terytorialnej. Dziękujemy Państwowym i Ochotniczej Straży Pożarnej. Dziękujemy studentom, uczniom. Dziękujemy Straży Granicznej.

Serdecznie dziękujemy Lidze Ochrony Przyrody i wszystkim, którzy przybyli tutaj z potrzeby serca.

Myślę, że zrobiliśmy coś wyjątkowego. Mamy posadzić 100 ha lasu, oczywiście dzisiaj się to nie udało, ale akcja trwa jeszcze jutro – i myślę, że jutro uda się tego dokonać. Ale przede wszystkim byliśmy razem. I to, że działaliśmy wspólnie, dało tak wspaniały efekt. Myślę, że właśnie to, że działamy razem, powoduje, że jesteśmy w stanie twórczo przezwyciężać różnego rodzaju przeciwności losu.

Chciałabym, żeby to dzisiejsze doświadczenie było zachętą, by szukać wspólnych celów, budować więzi z myślą o przyszłości. Bo przecież ten las, który dzisiaj posadziliśmy, będzie rósł, będzie trwał i będzie cieszył następne pokolenia.

Chcielibyśmy również bardzo serdecznie podziękować właśnie leśnikom. Oni co roku sadzą – nie wiem, czy Państwo wiedzą – pół miliarda nowych drzew. Jest to ich codzienna praca. Dzięki temu obszar leśny w Polsce cały czas się powiększa i stanowi już 30 proc. całego obszaru naszego kraju.

Ale leśnikom przede wszystkim należą się podziękowania za niezwykle trud, który włożyli w likwidację szkód po nawałnicy, a także w to, by odnowić drzewostan właśnie tutaj, w Borach Tucholskich. To ogromne przedsięwzięcie, bo też skala szkód była rzeczywiście olbrzymia. Ale wierzymy, że dzięki zaangażowaniu pracowników Lasów Państwowych, które w tym roku obchodzą jubileusz 95-lecia istnienia – czego bardzo serdecznie gratulujemy – na pewno uda się ocalić ten przyrodniczy skarb, jakim są Bory Tucholskie.

Jeszcze raz z całego serca bardzo serdecznie dziękujemy za udział w dzisiejszej akcji.

PREZYDENT RP ANDRZEJ DUDA:

Proszę Państwa, nie wiem, czy zdają sobie Państwo sprawę, ale mamy najlepszych leśników na świecie, a nasze Lasy Państwowe są absolutnym światowym wzorcem, jeżeli chodzi o gospodarkę leśną. Tak że jeszcze raz dziękujemy.

I jest jeszcze jeden element. A mianowicie: przecież doskonale wiecie, że obchodzimy taki czas w ciągu najbliższych kilku lat, poczynając od zeszłego roku – stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Bierzemy go od 2018 roku do 2022 roku, bo wtedy będziemy mieli stulecie ostatecznego ukształtowania się granic II Rzeczypospolitej. Można więc powiedzieć, że gdy przyszłe pokolenia spojrzą na ten las, na te dęby, które dzisiaj sadziliśmy i będziemy sadzili w przyszłości, będą mogły powiedzieć „to jest las stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości”. Niechaj tak będzie również za 200 i 300 lat.

Dziękuję.

*Gdy przyszłe pokolenia
spojrzą na ten las, na
te dęby, które dzisiaj
sadziliśmy, będą mogły
powiedzieć „to jest las
stulecia odzyskania przez
Polskę niepodległości”...*

CO SIĘ KRYJE za sukcesem

Relacja (subiektywna) z przygotowań do sadzenia lasu z Prezydentem RP na terenie pokłęskowym w Nadleśnictwie Rytel.

TEKST: **Waldemar Wencel**

ZDJĘCIA: **Waldemar Wencel, Łukasz Gwiżdziel**

Idea sadzenia lasu z Prezydentem RP pojawiła się w terenie na początku 2019 r. Zadawaliśmy sobie pytania, czy faktycznie będzie to możliwe, a jeżeli tak, to kiedy? Choć pytania pozostawały w zawieszeniu, na polecenie dyrektora Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu, rozpoczęliśmy poszukiwania powierzchni, gdzie można by zrealizować zamierzenie, jeżeli na pytania te padną nagle pozytywne odpowiedzi z Kancelarii Prezydenta. Wstępne założenia zostały określone

- potrzebny jest obszar około 100 ha,

na który będzie przywracany las po nawałnicy, a w jego granicach lub tuż obok musi znaleźć się plac o powierzchni 3-4 ha, który służyć będzie logistycznemu zabezpieczeniu zdarzenia. Na czas sadzenia trzeba zdążyć z przygotowaniem gleby, przy czym (bardzo ważny warunek) sposób odnawiania powierzchni ma łączyć sztuczne odnowienie lasu

Szkolenie z organizacji i techniki sadzenia na placówkach prowadzone dla nadzoru przez leśniczego Leśnictwa Jakubowo Przemysław Toję

z maksymalnym wykorzystaniem sił natury. Dobrze byłoby także, aby teren odnawiania znajdował się w niezbyt dużej odległości od miejsca, gdzie tragiczną śmiercią w czasie nawałnicy zginęły dwie harcerki, które to miejsce, przy okazji sadzenia lasu, ponownie chciałby odwiedzić Prezydent Andrzej Duda (po raz pierwszy stało się to 20 marca 2018 r.).

Początek marca.

Po krótkiej naradzie z nadleśniczym Nadleśnictwa Rytel Zbigniewem Łackim, udaliśmy się z Wiesławem Kiedrowskim, inżynierem nadzoru w Nadleśnictwie Rytel na teren Leśnictwa Jakubowo, gdzie, po wcześniejszym przestudiowaniu mapy, wytypowaliśmy dwa miejsca, potencjalnie spełniające stawiane kryteria. Ich wnikliwe oględziny „na gruncie”, szczegółowa analiza wszystkich za i przeciw, i ostatecznie nasz wybór pada na powierzchnię bezpośrednio przylegającą do siedziby leśnictwa: oddziały 103-106 oraz 130 i 131. Bardzo dobry jest dojazd do powierzchni, a niemal w jej centrum znajduje się dzierzawiony od nadleśnictwa grunt rolny, który na obszarze ok. 3 ha nie został jeszcze poddany zabiegom agrotechnicznym i ugoruje.

Po akceptacji miejsca przez dyrektora, wraz z leśniczym Leśnictwa Jakubowo Przemysławem Toją określamy zadania, które należy pilnie wykonać, aby powierzchnię przygotować do odnowienia: uprzątnięcie pozostałości po zrębach, przygotowanie gleby, przygotowanie dołów na sadzonki, zapewnienie przejeźdźności dróg wewnętrznych i dostawa sadzonek. Pracy jest dużo, zaczyna się walka z czasem. Powierzchnia w oddziale 106 jest już przygotowana z przeznaczeniem dla społecznego sadzenia lasu. Inżynier Wiesław



Kiedrowski, odpowiedzialny za przygotowywanie projektów odnowień na powierzchniach klęskowych, na obrzebie Ryteł, prezentuje koncepcję: karp po wiatrowałach (ten rodzaj uszkodzenia lasu dominuje na całej „akcyjnej” powierzchni) pozostają, uprzątnąć należy tylko „z grubsza” pozostałości porębowe, a następnie

przygotować placówki o wymiarach 2 na 2 m,

w ilości około 220 szt./ha, po czym na każdej placówce wysadzonych zostanie po 14 sztuk dębu (Db) lub buka (Bk) oraz gatunki pielęgnacyjne: lipa, grab, sosna (2-4 sztuki) na jej obrzeżu. Powierzchnia między placówkami pozostaje do naturalnego odnowienia, przy czym stan obecny tego odnowienia, w większości jest już zadawalający, sporo jest także gatunków biocenotycznych, które stanowią będą osłonę dla Db i Bk oraz chronić glebę. Takie rozwiązanie postanawiamy zastosować dla niemal całej 100 ha powierzchni (siedliska LMśw i Lśw), tylko nieco słabsze jej fragmenty (BMśw) pozostawiając pod tradycyjne, wielkokępowe wprowadzenie sosny z domieszkami wspomagającymi.

W Nadleśnictwie Ryteł delegację do kierowania całością przygotowań otrzymuje Józef Brzeziński, zastępca nadleśniczego ds. pozyskania drewna. W drodze otwartego przetargu udaje się nadleśnictwu znaleźć nabywcę biomasy, który sprawnie sprząta powierzchnię. Równolegle Zakład Usług Leśnych Łukasz Cupa przygotowuje placówki oraz doły na sadzonki i dołuje dostarczane sukcesywnie partie, które wcześniej zabezpiecza przed przesychnianiem przez żelowanie systemów korzeniowych. Rozpoczyna się remont wytypowanych dróg.

W tym czasie, w gronie członków zespołu zadaniowego ds. organizacji wydarzenia „sadzenie lasu w Nadleśnictwie Ryteł z udziałem Prezydenta RP”, pod przewodnictwem zastępcy dyrektora ds. zagospodarowania lasu Ireneusza Jałozę, zabieramy się za opracowanie koncepcji nadzoru i

pokierowania tysiącem osób,

które - wraz z Parą Prezydencką - przez dwa dni będą przywracały las. Wiemy, że tę liczbę sa-

dających stanowić będą: żołnierze (200 os.), straż graniczna (100 os.), harcerze (300 os.), strażacy (PSP i OSP – 200 os.), administracja i samorządowcy (100 os.). Do grona dokooptowują później studenci (NZS – 80 os.) oraz młodzież należąca do Ligi Ochrony Przyrody (80 os.).

Cały obszar zostaje podzielony na cztery sektory, do których przypisujemy ww. grupy. Każdy sektor otrzymuje oznaczenie. Są nimi liście: dębu, klonu, brzozy i lipy, z takimi identyfikatorami przebywać też będą na powierzchni sadzący. Aby zapewnić sprawność działania, przestrzeganie harmonogramu czasowego, dobrą jakość sadzenia, a także ogólnie rozumiany nadzór, każda z grup przydzielona zostanie pod opiekę pracowników nadleśnictw, według zasady jeden pracownik (drużynowy) na pięć par sadzących las. Każde nadleśnictwo wskaże też koordynatora, którego zadaniem będzie „dowodzenie” swoimi pracownikami i organizowanie pracy w sektorze.

Zaproponowano następujące, wzajemne połączenie nadleśnictw i grup: Nadleśnictwa Ryteł i Lutówko – wojsko, straż graniczna, Ryteł - administracja, Tuchola i Wozniwoda - harcerze, Czersk – strażacy, Trzebciny – członkowie LOP i studenci. Nadleśnictwa zobowiązano też do załatwienia odpowiedniej ilości szpadli, ich dostarczania i zabierania z miejsc sadzenia. W dniu sadzenia zadaniem opiekunów, oznaczonych odpowiednimi dla sektorów kolorami kamizelek, będzie: dokonanie odprawy z oddanymi pod opiekę grupami, przekazanie „pakietów sadzącego”, przeprowadzenie instruktażu bhp, zapoznanie z techniką sadzenia, nadzorowanie jakości sadzenia, sprawne przeprowadzanie po powierzchni sadzenia zgodnie z harmonogramem dnia, a także interweniowanie we wszystkich wymagających tego sytuacjach.

W dzień poprzedzający inaugurację ogólnopolskiej akcji „sadziMY” oraz rytelskiej „Odnawiamy las po klęsce” organizujemy spotkanie z wyznaczonymi przez nadleśnictwa pracownikami celem zapoznania ich z całym obszarem objętym akcją oraz przydzielonymi poszczególnym nadleśnictwom sektorami.

Na zdjęciach od lewej:

1. Służba Leśna rozprowadza uczestników sadzenia lasu do odpowiednich sektorów
2. Instruktaż na temat sadzenia dębów na placówkach
3. Straż Leśna niezawodna i dobrze poinformowana



Przeprowadzamy odprawę

i szkolenie bhp na wzór tych, które na drugi dzień będą musieli przeprowadzić ze swoimi podopiecznymi, przekazujemy mapy, scenariusze, harmonogramy. Tego samego dnia uczniowie Technikum Leśnego w Tucholi, w ramach praktycznej nauki zawodu, pakują do ok. 500 worków po 150 sztuk sadzonek, którymi uczestnicy akcji rozpoczną odnawianie powierzchni.

Rozstajemy się z poczuciem, że wszystko dopięte jest na ostatni guzik, ale czy na pewno? Na pierwszy dzień sadzenia prognozowany jest upał do 25°C. Obawiamy się tego, szczególnie ze względu na zdrowie i samopoczucie młodszych uczestników, kiepska to także prognoza pogodowa dla samych odnowień, w tym szczególnie dla sadzonek, które bardzo łatwo przesuszyć. Podsumowanie: dwa dni sadzenia w ramach akcji przebiegły zgodnie z założeniami.

Ten krótki opis nie oddaje nawet w małym procentie wszystkich detali związanych z przygotowaniem do akcji, nie odzwierciedla też czasu oraz zaangażowania jakie wykazali poszczególni scenarzyści i odtwórcy ról. Dość powiedzieć, że nie poszło to na marne, bo usłyszeliśmy wiele pochlebnych słów na temat organizacji tego ważnego wydarzenia. Nie wspominałem w relacji niczego na temat udziału strażników leśnych pod „dowództwem” Jacka Cichockiego z RDLP w Toruniu, a to oni właśnie czuwali nad bezpieczeństwem uczestników, kierowali ruchem, zabezpieczali mienie, oni też otrzymali specjalne podziękowania od funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa za pomoc i wiarygodne wsparcie w ochronie najważniejszych osób w państwie i zaproszonych gości. Wielu osobom tutaj wymienionym i nie wymienionym

należą się wyrazy uznania i podziękowania.

Chciałbym jednak szczególne podziękowania skierować do Przemysława Tojzy, leśniczego Leśnictwa Jakubowo oraz właściciela Zakładu Usług Leśnych Łukasz Cupa i jego pracowników. To ich zaangażowanie, ciężka praca, pomysłowość, dyspozycyjność w dużej mierze sprawiły, że całość przedsięwzięcia zapisać możemy po stronie sukcesów. ■

Symboliczna pamiątka od leśników dla Pary Prezydenckiej



JAK TO o-gar-nać

czyli jeszcze słów kilka o przygotowaniach do sadzenia lasu z Prezydentem

TEKST: Waldemar Wencel

ZDJĘCIE: Łukasz Gwiżdżiel

Jest taki obszar organizacyjny akcji sadzenia lasu z Prezydentem, o którym trudno opowiedzieć. Trudno też opisać ogrom pracy włożony przez osoby się nim zajmujące.

Obszar ten charakteryzuje nieprzewidywalność w zakresie rodzenia się oraz pilnego wdrażania nowych pomysłów oraz pilność rozwiązywania „ważkich” problemów. Charakteryzują go także setki wykonanych telefonów, napisanych e-maili, przeprowadzonych rozmów i czatów, dziesiątki sporządzonych stenogramów, notatek, tabel.

W końcowym efekcie musiało nastąpić skoordynowanie działań uczestników i interesariuszy przedsięwzięcia, ustalenie harmonogramów, terminów, scenariuszy. Lista instytucji, które wymagały pogodzenia i – żartobliwie rzecz ujmując – „dopieszczania” jest pokaźna: Kancelaria Prezydenta, Dyrekcja Generalna LP, Centrum Informacyjne LP, Służba Ochrony Państwa, Wojsko Polskie, Straże Pożarne, organizacje harcerskie i studenckie, a także multum ekip mediów publicznych i niepublicznych. Na dodatek, w sadzeniu z Parą Prezydencką bardzo chcieli wziąć udział przedstawiciele świata polityki, lokalnych władz administracyjnych i samorządowych. Podsumowując, można by rzec językiem młodzieżowym – „masakra”, a w dalszej kolejności – „jak to o-gar-nać”?

Dało się i to zrobić. Koleżanka Ania Stępień „ogarnęła”! Nie całkowicie sama rzecz jasna, w zespole działały także Monika Wrzesińska, Olga Ciemnoczowska i grupa pracowników Nadleśnictwa Ryteł. W zakresie ich obowiązków było również przygotowanie „pakietów sadzącego”, czyli ponad tysiąca zastawów pamiątkowych gadżetów dla wszystkich uczestników sadzenia.

Wielki szacunek i uznanie za wykonaną pracę, cierpliwość, wyrozumiałość, a także pomysłowość, kreatywność itd., itd.!





ZARZĄDZANIE ZESPOŁAMI LUDZKIMI w sytuacjach nadzwyczajnych

TEKST: Waldemar Wencel / ZDJĘCIE: Waldemar Wencel

Stan nadzwyczajny, jaki wystąpił w nadleśnictwach „klęskowych”, dotyczył nie tylko lasu, środowiska przyrodniczego, gospodarki leśnej, ale także pracowników tych jednostek. To na nich spoczął i nadal spoczywa fizyczny i psychiczny ciężar sprostania nowym, nieznanym dotychczas zadaniom, które wymagają z jednej strony wdrażania nowych rozwiązań, z drugiej zaś wykonane muszą być w odpowiednich standardach jakościowych i ustalonym reżimie czasowym.

Podobnie, jak w prowadzeniu gospodarki leśnej w sytuacjach nadzwyczajnych, tak w zarządzaniu pracownikami nie ma w naszej praktyce gotowych procedur i sposobów postępowania. Przystępując do organizacji zagospodarowania obszarów po huraganie z 2017 r. opieraliśmy się na podobnych zdarzeniach z przeszłości (nadleśnictwa: Pisz, Cierpiszewo, Trzebciny), stamtąd czerpiąc, m.in. wzorce zarządzania. Jednak czasy się zmieniają – prawo, stan i struktura zatrudnienia, skala zdarzenia, postęp techniczny, globalizacja usług, uwarunkowania lokalne itd. Ich przeniesienie w skali 1 : 1 jest niemożliwe.

Bazując na wspomnianych doświadczeniach z przeszłości, podniesiono w nadleśnictwach klęskowych stan zatrudnienia, co znalazło odzwierciedlenie głównie w grupie podleśniczych, ale także inżynierów nadzoru i zastępców nadleśniczego. Co jednak zrobić z nowozatrudnionymi podleśniczymi, szczególnie tymi bardzo dobrymi, kiedy wielkość zadań się znormalizuje? Jak „zagospodarować” sprawdzoną w najtrudniejszych warunkach kadrę zarządzającą, dla której stworzono stanowiska, w wielu przypadkach, na czas określony?

Poprzez utworzenie w leśnictwach sektorów i przydział ich podleśniczym lub leśniczym innych leśnictw, nadleśniczowie zmienili sposób i formę zarządzania lasami będącymi w zarządzie nadleśnictwa (Art. 35.1 ust. 3 ustawy o lasach: „w szczególności nadleśniczy: ustala organizację nadleśnictwa, w tym podział na leśnictwa zapewniający leśniczym prawidłowe wykonywanie zadań gospodarczych...”). Jak to jednak zostało powiązane z przepisami prawa, głównie Kodeksem Pracy, ale także regulaminem pracy nadleśnictw, to już inna sprawa i pytanie, czy zawsze dobrze? W końcu jak zarządzać pracownikami w sytuacji kryzysowej, jak ich motywować, oceniać i nagradzać bądź karać, jak chronić przed stresem, a może nawet depresją, wreszcie jak zażegnawać konflikty między pracownikami w ekstremalnych warunkach pracy – zwiększonego napięcia i narastającego zmęczenia?

Na te i inne pytania z zakresu zarządzania kadrami chcieliśmy sobie odpowiedzieć, a jeśli nie odpowiedzieć, to na pewno zwrócić na nie uwagę, podczas ostatniego spotkania w ramach prac Zespołu konsultacyjnego dyrektora ds. zagospodarowania obszaru kłęski. Tematami dodatkowymi były:

problemy prowadzenia odnowień w późniejszym okresie rozwoju, po wielkoobszarowych szkodach abiotycznych oraz zagadnienie wprowadzania przez nadleśniczych okresowego zakazu wstępu do lasu. Ten ostatni nabiera coraz większego znaczenia, a jest szczególnie trudny do zrealizowania na dużych obszarach, o kłopotliwych do wskazania granicach i niełatwym do określenia interwale czasowym wprowadzenia.

Uczestnikami, tym razem jednodniowego, wykładowego spotkania, byli pracownicy Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu – członkowie Zespołu oraz nadleśniczkowie i zastępcy nadleśniczych dziewięciu nadleśnictw kłęskowych. Do poprowadzenia wykładów zaproszeni zostali wykładowcy dwóch uczelni: Bożena Ciechanowska – trener Szkoły Biznesu MBA Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, która specjalizuje się w szkoleniach zakresu przywództwa, zarządzania zasobami ludzkimi, budowania zespołów umiejętności menedżerskich oraz dr inż. Arkadiusz Gruchała z Katedry Urządzania Lasu, Geomatyki i Ekonomiki Leśnictwa na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. Doktor Gruchała był przewodniczącym zespołu opracowującego na zlecenie Dyrekcji Generalnej LP temat: „Kierunki rozwoju zarządzania kadrami w Lasach Państwowych”. Ponadto swoimi doświadczeniami z zakresu zagospodarowania powierzchni po huraganie i pożarze podzielili się nadleśniczkowie Piotr Kasprzyk i Dariusz Mularzuk, odpowiednio

z nadleśnictw Trzebciny i Cierpiszewo, a temat wprowadzania okresowego zakazu wstępu do lasu przedstawił Waldemar Wencel – pełnomocnik dyrektora ds. zagospodarowania terenów kłęskowych.

Spotkanie Zespołu zakończyło się wypracowaniem wniosków (patrz WYTYCZNE pod artykułem), które zostały przekazane do nadleśnictw kłęskowych oraz zostaną zamieszczone w „Wytycznych do kompleksowego, ekosystemowego zagospodarowania terenów kłęskowych po huraganie z 11 sierpnia 2017 r.”

Dużym wyzwaniem dla nadleśniczych nadleśnictw kłęskowych było i jest nie tylko sprawne zarządzanie zagospodarowaniem kłęski opartym na rzetelnej wiedzy leśnej, ale także, a może przede wszystkim profesjonalne, świadome przeprowadzenie grupie współpracowników, którzy z jednej strony oczekują przywództwa, z drugiej partnerstwa w realizacji tego niespotykanego w skali Lasów Państwowych zadania. Tak, jak niejednorodny wymiar mają skutki huraganu w poszczególnych nadleśnictwach, tak niejednorodnie musi być w nich zarządzanie zespołami – dobór pracowników, odpowiednie delegowanie zadań, właściwe docenianie za wykonaną pracę (nieraz mało widoczną, bo zawsze jest zrobiona), sprawne i przemyślane organizowanie pracy itd. To trudne zadania, a wręcz wyzwania, nad którymi szefowie nadleśnictw muszą się bardzo głęboko i odpowiedzialnie pochylić.

WYTYCZNE

opracowane na podstawie wniosków ze spotkania Zespołu konsultacyjnego dyrektora ds. zagospodarowania terenów kłęskowych, które odbyło się 19 lutego 2019 roku.

Do części dotyczącej ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA KADRAMI:

1. Zobowiązuję pełnomocnika dyrektora ds. zagospodarowania terenów kłęskowych w RDLP w Toruniu do ustalenia potrzeb (w uzgodnieniu z nadleśniczymi nadleśnictw kłęskowych) w zakresie najpilniejszych szkoleń oraz uczestników tych szkoleń ze szczególnym uwzględnieniem nowoprzyjętych pracowników oraz tych, którzy objęli stanowiska pracy wymagające umiejętności kierowniczych i interpersonalnych.
2. Informacje o nadwyżkach kadrowych i niedoborach w zatrudnieniu (z wyszczególnieniem stanowisk pracy jakich to dotyczy), zadeklarowanych przejściach na emeryturę w 2019 r., 2020 r. i 2021 r. będą zbierane przez Wydział Kadr RDLP, który będzie prowadził (na podstawie zebranych informacji z nadleśnictw) „bank danych” i zapewniał przepływ danych do

nadleśnictw. W związku z powyższym nadleśnictwa zobowiązane są do przesyłania ww. danych do Wydziału Kadr w RDLP w Toruniu.

3. Decyzje w sprawie ilości etatów w nadleśnictwach: Gołębki, Tuchola, Wozniowa, Zamrzenica, Czersk, Runowo, Przymuszewo, Szubin i Ryteł w latach 2020-2024 będą podejmowane na bieżąco, w trakcie opracowywania przewidywań planów finansowo-gospodarczych na poszczególne lata.
4. Uwzględniając przytoczone argumenty we wnioskach Zespołu konsultacyjnego dyrektora ds. zagospodarowania terenów kłęskowych, dotyczące utworzenia w Nadleśnictwie Zamrzenica dodatkowego trzeciego stanowiska inżyniera nadzoru – nadleśnictwo to zobowiązane jest do przesłania wniosku w sprawie do Wydziału Organizacji RDLP w Toruniu.

Do części dotyczącej WPROWADZANIA OKRESOWEGO ZAKAZU WSTĘPU DO LASU:

1. Na dolnej tablicy znaku zakazu wstępu do lasu należy:
 - jako przyczynę wprowadzenia okresowego zakazu wstępu, obowiązkowo wpisywać sformułowania określone w ustawie o lasach, art. 26, pkt 3.;
 - podać termin wprowadzenia i odwołania zakazu wstępu do lasu. W sytuacji kiedy nie jest możliwe ustalenie kon-

kretnego terminu odwołania zakazu, oprócz daty jego wprowadzenia należy dodać sformułowanie „do odwołania”.

- jako informację o zarządcy wpisywać „Nadleśniczy Nadleśnictwa X” oraz adres siedziby nadleśnictwa.
2. W przypadku zdarzeń o wielkoobszarowym zasięgu, oprócz wystawienia w terenie znaków „Zakaz wstępu do lasu”, należy zamieścić informację o jego wprowadzeniu z bardziej szczegółowym wyjaśnieniem przyczyny i opisaniem, np. skutków nieprzestrzegania, a ponadto informacje podać także:
 - na stronie internetowej nadleśnictwa,
 - w mediach społecznościowych,
 - w lokalnej prasie, lokalnych portalach informacyjnych,
 - w jednostkach samorządowych i administracji lokalnej,
 - pod znakiem, np. w postaci zakodowanej QR-kodem.
 3. Zarządzenia nadleśniczego w sprawie wprowadzania okresowego zakazu wstępu do lasu powinny dotyczyć organizacji jego wprowadzania. Za celowe uważa się rozdzielenie zarządzeń dotyczących postępowania w przypadku zdarzeń o charakterze wielkoobszarowym, rozciągniętych czasowo, od wprowadzania krótkookresowego zakazu wstępu związanego, np. z pozyskaniem drewna.

ROSNA

LASY SPOŁECZNE

Sadzenie lasu
w Nadleśnictwie
Bydgoszcz

Spółeczeństwo w akcjach wiosennego sadzenia lasu na terenie nadleśnictw Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu nasadziło blisko 200 hektarów nowych lasów. To wydarzenie nie notowane na taką skalę od wielu lat. Niewątpliwie było spontaniczną odpowiedzią społeczeństwa na apel i zaproszenie leśników do uczestniczenia w odbudowie lasów zniszczonych przez nawałnicę w sierpniu 2017 roku.

TEKST: Tadeusz Chrzanowski / ZDJĘCIE: Jarosław Chłąd

W wydarzeniem bez precedensu, które przechodzi do historii leśnictwa polskiego, było sadzenie lasu z udziałem Pary Prezydenckiej na terenach pokłeskowych Leśnictwa Jakubowo w Nadleśnictwie Ryteł 26 kwietnia 2019 roku. W akcji uczestniczyło około 1300 osób, pod nasadzenia leśnicy przygotowali 100 hektarów gruntów i blisko 300 tys. sadzonek drzew, głównie dębu szypułkowego. O tym wydarzeniu szerzej piszemy na poprzednich stronach „Życia Lasów...”. W Nadleśnictwie Ryteł ponad 20 hektarów nowych lasów posadzili uczniowie Technikum Leśnego z Tucholi. To też nie lada wyczyn!

Pozostałe, duże, małe, średnie akcje społecznych nasadzeń odbywały się wiosną 2019 roku aż w 21 nadleśnictwach RDLP w Toruniu. Najwięcej takich wydarzeń odnotowano w nadleśnictwach: Czersk (14) oraz Runowo, Ryteł i Toruń (po 10). Łącznie wszystkie akcje trwały aż 93 dni i uczestniczyło w nich ponad 6 tys. osób. Posadzono prawie 550 tys. sadzonek drzew i krzewów leśnych na łącznej powierzchni 86 hektarów.

W akcji sadzenia lasów uczestniczyły różne grupy społeczeństwa, najczęściej jednak byli to mieszkańcy regionu demonstrujący w ten sposób swoją solidarność z leśnikami i nieukrywaną chęć osobistego włączenia się w odbudowę lasów zniszczonych przez nawałnicę stulecia w sierpniu 2017 roku. Warto tu jednak wymienić grupy najczęściej

widywane na powierzchniach odnawianego lasu, a mianowicie niezawodne, jak zawsze służby mundurowe: strażacy, wojsko, policja, służba więzienna, harcerze, no i... sami leśnicy z sąsiadujących, a czasem nawet z bardzo odległych nadleśnictw. To się nazywa solidarność! Duża część uczestników sadzenia lasu stanowili uczniowie lokalnych szkół podstawowych i średnich ze swoimi nauczycielami i wychowawcami, studenci, przedstawiciele samorządów, różnorodnych firm i – co bardzo cieszy – mieszkańcy okolicznych wiosek i miasteczek.

Na kolejnych kilkunastu stronach „Życia Lasów...” przytaczamy relacje z szeregu akcji sadzenia lasu w różnych nadleśnictwach toruńskiej Dyrekcji. Poczytajmy, serce rośnie!

W ostatnim akapicie trzeba odnotować inicjatywę Prezydenta RP Andrzeja Dudy nazwaną krótko Akcją „sadziMY”, która wpisuje się w wielką i wieloletnią kampanię odbudowy lasów zniszczonych w klęsce stulecia. Prezydent zainaugurował ją osobiście sadząc las w Nadleśnictwie Ryteł 26 kwietnia 2019 roku. W tym dniu w całej Polsce leśnicy wydali osobom zainteresowanym 116 tysięcy sadzonek drzew i krzewów – do posadzenia w ogrodach, przy domach, w parkach i w innych miejscach. W 27 nadleśnictwach RDLP w Toruniu w ramach akcji „sadziMY” leśnicy wydali 10,5 tys. sadzonek. Kampania promująca sadzenie drzew będzie kontynuowana w kolejnych latach. ■

BYDGOSZCZ

Posadźmy las razem

W miejscowości Głębocek, w Leśnictwie Nadkanale na terenie Nadleśnictwa Bydgoszcz, na nasze zaproszenie do sadzenia lasu 6 kwietnia 2019 roku stawiło się prawie 70 osób.

Celem spotkania było wspólne sadzenie lasu na obszarze zniszczonym przez nawałnicę z sierpnia 2017 roku. Największą grupę w gronie wolontariuszy stanowili pracownicy PGE EC S.A. oddział Elektrociepłownia Bydgoszcz oraz Związek Strzelecki im. Józefa Piłsudskiego w Nakle. Oprócz grup zorganizowanych przybyli także okoliczni mieszkańcy. W sadzeniu lasu pomagała nam również poseł Ewa Kozanecka. Wspólną pracą udało się zmniejszyć stan klęski o kolejny jeden hektar. Na zakończenie, przy wspólnym posiłku i ognisku wręczono wszystkim uczestnikom certyfikaty przyjaciela lasu.

Wszystkim uczestnikom akcji dziękujemy za poświęcony czas i pracę włożoną w przywracanie lasu na terenie dotkniętym klęską.

Przemysław Jurek

Wszystko gotowe, sadzenie lasu czas zacząć.

Fot. Leszek Pułtyn



Na zdjęciach poniżej:

1. Młodzież sadi las w Nadleśnictwie Bydgoszcz
 2. Certyfikat dla każdego uczestnika akcji sadzenia lasu
- Fot. Jarosław Chłąd



CZERSK

Blisko 800 hektarów lasu

W Nadleśnictwie Czersk już w połowie kwietnia dobiegła końca wiosenna kampania odnawiania lasu na terenach pokłęskowych. Planowano ostrożnie, że nowy las będzie posadzony na powierzchni 570 ha. Poszło znacznie lepiej, odnowiono 780 ha. (TaCh)

Wiosną 2019 roku trwały w Nadleśnictwie Czersk intensywne prace związane z sadzeniem nowego pokolenia lasu na powierzchniach zniszczonych przez nawałnicę z 11 sierpnia 2017 roku. Na planowaną powierzchnię 570 ha do sadzenia wiosną br., wykonaliśmy 780 ha nowych nasadzeń. A do końca br. posadzimy las łącznie na powierzchni ok. 1200 ha. Jest to możliwe dzięki operatywności Zakładów Usług Leśnych, w pełni zaangażowanych w wykonawstwo prac, dzięki wysiłkom leśniczego szkółkarza, na którym ciążył obowiązek sprowadzenia sadzonek z wielu nadleśnictw, ich dystrybucji w terenie oraz bardzo dobrej organizacji pracy i nadzoru Służby Leśnej oraz pozostałych pracowników nadleśnictwa.

Dużą pomoc nasze nadleśnictwo otrzymało również z Technikum Leśnego w Tucholi. Uczniowie przez okrągły miesiąc sadzili las, a spisane porozumienie zapewnia kontynuację współpracy na lata przyszłe. Swoją cegiełkę w odbudowie zniszczonego lasu dołożyli pracownicy nadleśnictwa sadząc las na powierzchniach pokłęskowych, przeznaczając na to dzieło swój prywatny czas. To znaczy mieć serce dla lasu!

Bardzo ważnym aspektem kampanii odnowieniowej na terenach pokłęskowych Nadleśnictwa Czersk było zaangażowanie społeczeństwa zarówno firm, organizacji, instytucji, jak i osób fizycznych. W tym przypadku, dla nas leśników nie



Na zdjęciach powyżej:
1. Społeczeństwo
sadzi las w Nadleśnic-
twie Czersk
2. W odnowieniu
powierzchni pokłę-
skowych pomogli też
leśnicy z oddlego
Nadleśnictwa Miradz.
Fot. Rafał Grabański



Liczy się każda para
rąk do pracy.
Fot. Rafał Grabański

było tak bardzo istotne, ile powierzchni obsadzo-
no, bo spotkania te miały mieć charakter pracy na
świeżym powietrzu połączonej z relaksem. Ważny
był sam fakt bycia na powierzchniach zniszczonych
przez nawałnicę razem z nami i spełnienie potrzeby
niesienia pomocy i solidarności z leśnikami.

Z wielką przyjemnością wymieniam w tym
miejscu uczestników kampanii odnowienio-
wej terenów pokłęskowych w Nadleśnictwie
Czersk, wiosną 2019 roku:

- II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Władysła-
wa Andersa w Chojnicach
- Stowarzyszenie Przyjaciół Siódemki w Chojni-
cach
- Technikum Leśne im. Adama Loreta w Tucholi
- Ośrodek Kultury w Łęgu
- Ochotnicza Straż Pożarna w Czersku
- Burmistrz z przedstawicielami Urzędu Miejskiego, Rady Miejskiej i jednostek gminnych,
w tym szkół z terenu Gminy Czersk i Brusy
- Policja, Straż Pożarna, Służba Więzienna,
Stowarzyszenia działające na terenie Gminy
Czersk
- Pracownicy Nadleśnictwa Czersk z rodzinami
i przyjaciółmi lasu
- Pracownicy Nadleśnictwa Miradz
- Pracownicy Nadleśnictwa Trzebnicy
- Uniwersytet Trzeciego Wieku w Czersku
- Szkoła Podstawowa nr 1 im. J. Korczaka
w Czersku
- Pracownicy Szkoły Podstawowej w Męcikale
z przyjaciółmi
- Ochotnicza Straż Pożarna w Męcikale
- Zespół Szkół Specjalnych w Czersku
- Służby Mundurowe: Służba Więzienna,
Policja, Wojsko Polskie – Jednostka Nieżycho-
wice, Straż Pożarna, Technikum Mundurowe
w Chojnicach
- Stowarzyszenie Elektryków Polskich Oddział
w Toruniu.

O skali pomocy niech świadczy fakt, że przez
trzy wiosenne tygodnie na powierzchniach pokłę-
skowych społecznie sadziło las ponad osiemset
osób. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci m.in.
grupa młodzieży z II Liceum w Chojnicach, przyby-
wająca do Rytle pociągami, czy wielki zapał do pra-
cy grupy słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku
z Czerska.

Okres wiosenny i rozmiar wykonanych już prac
odnowieniowych napawają optymizmem. Upoważ-
niają mnie do określenia terminu zakończenia prac
związanych z odbudową powierzchni pokłęskowych.
Jeżeli okoliczności będą sprzyjające, to jest długi
okres wiosenno-jesienny do nasadzeń (sprzyjają-
ce warunki pogodowe), wystarczająca produkcja
sadzonek w szkółkach leśnych oraz odpowiednie
środki finansowe, termin zakończenia prac odo-
wieniowych w Nadleśnictwie Czersk przewiduję do
końca 2021 roku.

Ireneusz Bojanowski

GOŁĄBK

Las Społeczny w Gołąbkach

Na miejscu lasu zniszczonego przez huragan w 2017 r. wyrasta nowy las. W akcję wspólnego sadzenia w Nadleśnictwie Gołębki zaangażowali się uczniowie, organizacje pozarządowe oraz pracownicy pobliskich firm.

Uczestnicy wspólnego sadzenia lasu, który został zniszczony dwa lata temu podczas huraganu, chcą współtworzyć Las Społeczny. Leśnicy zdecydowali, aby na ten wyjątkowy las przeznaczyć prawie 21 ha w Leśnictwie Brudzyń, które obok Międzyzdrzyń stało najbardziej doświadczone przez nawałnicę.

Nowo sadzony las będzie uwzględniał funkcje społeczne, a także zróżnicowaną strukturę gatunkową uprawy. Posłuży miejscowej społeczności, odpowie na potrzeby ludzi, będzie wzrastał z kolejnymi pokoleniami. Leśnicy zadbał o urządzenie go dla aktywnej turystyki, rekreacji i edukacji.

Już w poprzednim sezonie założono Leśną Aleję Niepodległości dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania niepodległości. W tym roku już pierwszego dnia akcji (5 kwietnia) na wspólnym sadzeniu pojawiło się dużo autokarów szkolnych. Liczba uczniów przerosła najsmielsze oczekiwania organizatorów, pomóc w sadzeniu chciało ponad 220 uczniów placówek z całego regionu. Doliczając grupy z kilku firm i zakładów pracy, frekwencja wyniosła ponad 310 osób.

Po krótkim powitaniu i instruktażu, wszystkie grupy pod opieką leśników wyruszyły na wyznaczone miejsce sadzenia. Pod okiem instruktora każdy mógł zobaczyć, jak wygląda prawidłowo posadzone drzewko. Dołek wykopany szpadłem musi zapewnić miejsce dla korzeni sadzonek różnych gatunków, w tym sosny wyhodowanej w warunkach kontenerowych (z bryłką). Ważne jest również obsypanie korzeni wilgotną ziemią i udeptanie jej do wysokości szyi korzeniowej.

Po takiej pokazówce sadzący, dobrani w pary, coraz lepiej radzili sobie z kolejnymi sadzonkami. Leśnikom pomogli pracownicy zakładów usługowych, a każda grupa miała swojego zaopatrzeniowca, który dbał o zapas sadzonek w wiaderkach.



Kolejnego dnia, w sobotę w akcji uczestniczyło prawie 400 chętnych. Doliczając załogę nadleśnictwa z rodzinami liczba uczestników całej akcji sadzenia sięgnęła 800 osób.

Ten nowy las będzie rósł razem z nami.
Fot. Józef Popiel

W Lesie Społecznym posadzono 165 tys.

sadzonek następujących gatunków:

sosna zwyczajna – 76 tys., dąb bezszypułkowy – 32 tys., buk pospolity – 13 tys., brzoza brodawkowata – 8 tys., dąb czerwony – 7 tys., grab pospolity – 6,4 tys., dąb szypułkowy – 6 tys., świerk pospolity – 4 tys., modrzew europejski – 4 tys., daglezia zielona – 1,5 tys., krzewy biocenotyczne – łącznie 5,3 tys. m.in. jabłoń, śliwa, grusza, róża i jarzębina.

Doniosłość wydarzenia wymagała specjalnego uhonorowania partnerów uczestniczących w przedsięwzięciu. Na tę okazję ustanowiono status Założyciela Lasu Społecznego potwierdzony pamiątkowym certyfikatem. W dokumencie zapisano okoliczności dramatu pałuckich lasów, wysiłek i poświęcenie ludzi lasu, inicjatywę społecznej solidarności przy jego odtwarzaniu.

Po nawałnicy z sierpnia 2017 r. wydawało się, że skala dramatu przerasta możliwości leśników. Setki hektarów połamanych drzew były zaskoczeniem, ilustracją do zmian klimatycznych. W jedną noc siłami natury zniweczony został wysiłek kilku pokoleń ludzi. Już drugi rok trwa porządkowanie terenu i przywracanie lasu na otwartych powierzchniach. Zbliżniają się kolejne rany w leśnym krajobrazie Pałuk.

Na zdjęciach poniżej: uczestnicy sadzenia Lasu Społecznego w Nadleśnictwie Gołębki.
Fot. Józef Popiel

Józef Popiel





Uczestnicy rodzinnego sadzenia lasu w Nadleśnictwie Lutówko. Fot. Łukasz Gwiżdziel

LUTÓWKO

Rodzinne i... tysiąc drzew na minutę

Wiosną 2019 roku w Nadleśnictwie Lutówko odbyło się kilka społecznych akcji sadzenia lasu. Jedną z nich było rodzinne sadzenie lasu, kolejne odbywały się w ramach ogólnopolskiej akcji Lasów Państwowych „1000 drzew na minutę.”

Rodzinne sadzenie lasu

W sobotnie przedpołudnie 6 kwietnia 2019 roku, pracownicy Nadleśnictwa Lutówko wraz z rodzinami spotkali się na terenie Leśnictwa Kamionka, by wspomóc miejscowego leśniczego przy odnowieniach lasu na powierzchni, na której w sierpniu 2017 roku wiatr zniszczył las. Na początku spotkania gospodarz, leśniczy Marcin Gałązka, przeprowadził krótki instruktaż na temat techniki sadzenia. Najmłodsi uczestnicy bacznie podpatrywali leśnika. Następnie wszyscy rozpoczęliśmy pracę. Nowego lasu szybko przybywało, w sumie sadziło niemal 25 par.

Sobotniej pracy sprzyjała piękna słoneczna pogoda, ale ze względu na suszę wszyscy wypatrujemy deszczu na horyzoncie. Oby wszystkie drzewka się przyjęły. Mamy nadzieję, że za kilka, kilkanaście

lat wrócimy w to samo miejsce, by posłuchać szumu „naszego” lasu.

1000 drzew na minutę

W ramach ogólnopolskiej akcji Lasów Państwowych pod nazwą „1000 drzew na minutę” mieszkańcy okolicznych miejscowości wraz z leśnikami z Lutówka spotkali się 8 i 9 kwietnia 2019 roku, by posadzić nowy las.

Podczas tegorocznych prac odnowieniowych ponownie z pomocą przybyli do nas przedstawiciele władz samorządowych, straży pożarnej, policji oraz dzieci ze szkół ponadgimnazjalnych z Chojnic. Dla przybyłych gości przygotowaliśmy powierzchnie do sadzenia na terenie leśnictw Kamionka i Lutowo.

Ksiądz Marian Kotewicz, proboszcz parafii w Lutowie, pobłogosławił przybyłym. Leśniczowie przeprowadzili instruktaż prawidłowego sadzenia. Uzbrojeni w szpadle i pełni entuzjazmu wszyscy rozpoczęli pracę. Sadzonki zostały posadzone na odpowiednią głębokość i we właściwych od siebie odstępach.

W sumie, podczas dwudniowej akcji, odwiedziło nas 60 osób. Dla wszystkich przygotowaliśmy ciepły posiłek regeneracyjny, przy którym była okazja do rozmów między innymi na temat pracy leśnika. Każdego roku leśnicy w Polsce sadzą ok. 500 mln drzew. To oznacza, że w ciągu minuty jest posadzonych ich aż tysiąc.

Łukasz Gwiżdziel

Na zdjęciach poniżej:
1. Pierwszy las w moim życiu
2. Służba Leśna też się nie oszczędza.
Fot. Łukasz Gwiżdziel



MIRADZ

Lasy z tabliczką

Społeczne akcje sadzenia lasu cieszą się dużą popularnością. W tym roku dzieci i młodzież pomogły leśnikom z Nadleśnictwa Miradz sadzić las w leśnictwach Rożniaty i Przedbórz.

Na przygotowaną pod nasadzenia powierzchnię w Leśnictwie Rożniaty pod Kruszwicą 22 marca 2019 roku przybyła 70-osobowa grupa młodych ludzi ze szkół podstawowych z Kruszewicy oraz Polanowic. Przed rozpoczęciem sadzenia leśniczy zademonstrował, jak właściwie posadzić drzewko, aby miało największe szanse na przyjęcie się i dalszy wzrost. Po takim „przeszkoleniu” zebrani rozpoczęli sadzenie pod czujnym okiem leśniczego, który wyjaśniał i pokazywał, m.in. jakie odległości i dlaczego powinny być pomiędzy sadzonkami. Dzieciaki sadziły sadzonki dębu. Praca wymagała wysiłku i precyzji, gdyż pod każde drzewko należało wykopać solidny dołek, w którym korzenie winny być właściwie ułożone (broń Boże, pozawijane ku górze), a wyróżniająca się szyjka korzeniowa (odcinek przejściowy pomiędzy częścią podziemną a nadziemną) nie może pozostać odkryta i być narażona na przesuszenie lub przemarzanie. Dodatkowo należy pilnować równych odległości pomiędzy drzewkami. Wbrew pozorom spełnienie wszystkich wymienionych wymagań, szczególnie dla osób, które sadziły las po raz pierwszy nie było łatwe.

Oprócz dzieci ze szkół podstawowych, do nadleśnictwa przyjechała również młodzież doskonaląca różnorakie umiejętności w Ochotniczym Hufcu Pracy w Inowrocławiu. Wraz z wychowawcami 15-osobowa grupa z Inowrocławia odwiedziła najpierw ścieżkę przyrodniczo-dydaktyczną. Po zapoznaniu się z leśną tematyką pod przewodnictwem leśnika wszyscy udali się na przygotowane do obsadzenia gniazda w drzewostanie, gdzie czekały już łopaty i sadzonki dębów.

Leśnicy z Miradza każdego roku goszczą dzieci i młodzież na różnorodnych akcjach promujących nasze lasy poprzez ich sadzenie, np. w ramach akcji „1000 drzew na minutę”, „Sadzenie lasów dla Niepodległej” lub „Wspólne sadzenie lasu”. Taka forma ukazywania lasów, pracy w lesie, potrzeby ich pielęgnacji przez leśników należy niewątpliwie do najbardziej efektywnych jeśli chodzi o przybliżanie młodym ludziom faktów na temat pracy leśnika. Dodatkowo powierzchnie (zwłaszcza te w pobliżu naszej ścieżki edukacyjnej), które posadziły poszczególne klasy z różnych szkół są oznaczone pamiątkową, niewielką tabliczką z datą oraz notatką, kto posadził dany fragment lasu. Taka forma uhonorowania dzieci i młodzieży cieszy się dużą popularnością, gdyż po latach mogą one odwiedzić konkretne miejsce, w którym wraz z koleżankami i kolegami sadzili drzewka i zobaczyć jak już wyrosły.

Paweł Kaczorowski



PRZYMUSZEWO

Zalesiamy Leśno i Warszyn

Nadleśnictwo Przymuszewo, jedno z bardziej dotkniętych skutkami nawałnicy sprzed dwóch lat, przeprowadziło wiosną 2019 roku akcją „Zalesiamy Leśno”, „Zalesiamy Warszyn”. Brały w niej udział różne grupy społeczne z regionu pomorskiego. O kilku z nich piszemy poniżej (TaCh).

Uczniowie i wychowawcy z Chojnic

Do naszej akcji „Zalesiamy Leśno” dołączyli uczniowie i wychowawcy Zespołu Szkół Specjalnych w Chojnicach. Pogoda dopisała i sadzenie odbyło się w wesołej atmosferze. Uczniowie wykazali się wielkim zapałem i chęcią do pomocy w przywracaniu leśnego charakteru Leśna. Wspólnie z leśnikami i pracownikami Zakładu Usług Leśnych posadzili sosny w pobliżu istniejącego tu cmentarzyska kurhanowego.

Dla nas leśników, jako gospodarzy terenu było to niezwykle cenne doświadczenie - otrzymać pomoc i mnóstwo uśmiechu od tych, którzy często na co dzień sami potrzebują pomocy. Po zakończonym sadzeniu na wszystkich czekała pyszna grochówka. Dziękujemy z całego serca i zapraszamy ponownie, nie tylko do pomocy ale i do zwiedzania naszych lasów.

Społeczna akcja sadzenia lasu w Nadleśnictwie Miradz.
Fot. Paweł Kaczorowski

Akcja sadzenia lasu w Nadleśnictwie Przymuszewo.
Fot. Bartosz Czarnecki





Leśnicy wysoko cenią sobie szeroki udział społeczeństwa w przywracaniu lasu na terenach pokłeskowych.
Fot. Bartosz Czarnecki

Pracownicy ochrony przyrody, kultury i dziedzictwa narodowego

46 wolontariuszy z różnych pomorskich instytucji posadziło las. Przy leśniczówce Leśno stawili się w gotowości do pomocy przy przywracaniu leśnego charakteru Leśna pracownicy Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, Departamentu Środowiska i Rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Gdańsku, Gminnego Ośrodka Kultury w Chojnicach oraz Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach. Dzięki ich pomocy przybyło nam 0,8 ha lasu. Wyszczepiono około 6 tysięcy sadzonek sosny.

Dziękujemy za pomoc, nie tylko tę przy sadzeniu, ale także i za dobre słowa, które usłyszeliśmy o naszej pracy. To niezwykle cenne dowiedzieć się, że nasza praca i trud wkładany w odnowienie terenów zniszczonych przez nawałnicę jest dostrzegane i doceniane.

Bezinteresowna praca wolontariuszy przy odbudowie lasów zasługuje na uznanie.
Fot. Bartosz Czarnecki



Pracownicy firmy GAZ-SYSTEM

Na co dzień zajmują się dostarczaniem gazu, na jeden dzień zostali leśnikami. Choć dzień był chłodny i wietrzny pracownikom firmy GAZ-SYSTEM S.A. humory dopisywały. My, leśnicy, martwiliśmy się niezbyt sprzyjającą pracą na świeżym powietrzu aurą, a oni przyjmowali ją z radością i godnym podziwu zapałem.

Wspólne sadzenie lasu, jak się okazało, może być świetną okazją do spotkania pracowników pracujących na co dzień w różnych oddziałach i ich integracji. W radosnej atmosferze pracownicy GAZ-SYSTEM posadzili sosny w pobliżu leśniczówki Leśno, zasypując nas przy tym pytaniami o pracę na terenie kłeski, ale także i zwykłą pracę leśnika. Dziękujemy za okazane wsparcie i zapraszamy ponownie!

Myśliwi w Warszynie

Swoją wkład w odnawianie powierzchni zniszczonych przez nawałnicę włożyli także i myśliwi. Stawili się licznym, 39-cio osobowym gronem w Leśnictwie Warszyn, w sobotę 13 kwietnia 2019 roku. Niektórzy sami, niektórzy z rodzinami, wszyscy z zapałem, wynikającym ze zrozumienia, jak ważne jest przywrócenie dawnego, leśnego charakteru naszych terenów. W ciągu sześciu godzin odnowili dwa hektary. Wyszczepiono 17,5 tys. sadzonek, w tym 12,3 tys. sztuk sosny, 2750 dębów bezszypułkowych, 1770 buków, 580 brzoź oraz po 50 sztuk jarzębów.

Podobnie jak w dotychczasowych akcjach społecznego sadzenia lasu, tak i teraz usłyszeliśmy wiele dobrych słów na temat naszej pracy. Dziękujemy za wsparcie i duże zaangażowanie przy pracy. Darz Bór!

Bartosz Czarnecki

Spółeczne sadzenie lasu

Nadleśnictwo Ryteł jest tą jednostką Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, która w największym stopniu odczuła skutki klęski 100-lecia – nawałnicy, która przeszła nad Polską w nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku. W wyniku analizy ortofotomapy, powierzchnia uszkodzeń od wiatru oszacowana została na 10 947 hektarów, z czego szkody całkowite wystąpiły na blisko 5 300 hektarów. Aby przywrócić las na tym obszarze Nadleśnictwo Ryteł co roku będzie odnawiać około 1 tys. hektarów. To prawie 10-krotnie więcej niż przed klęską.

Położenie nadleśnictwa, jego walory przyrodnicze, krajobrazowe, a przede wszystkim doskonałe warunki do uprawiania turystyki wodnej sprawiają, że jest to chętnie odwiedzany, atrakcyjny turystycznie teren. Prace przy usuwaniu wiatrołomów wymusiły tu jednak wprowadzenie ograniczeń w turystycznym korzystaniu z lasu. Udostępnianie terenów leśnych społeczeństwu realizowaliśmy poprzez rozbudowę infrastruktury turystycznej i działalność edukacyjną. Na terenie Leśnictwa Młynki, przy drodze krajowej nr 22, w listopadzie 2018 roku nadleśnictwo udostępniło punkt widokowy, z którego rozciąga się panorama obszaru dotkniętego klęską.



Jednocześnie, za pośrednictwem strony internetowej nadleśnictwa i mediów społecznościowych, na bieżąco informujemy o postępach w usuwaniu skutków klęski. Ponadto, w Leśnictwie Myłof wyznaczony został fragment uprzątniętej powierzchni, przygotowanej do odnowienia przez wolontariuszy, tzw. „Las społeczny”.

W okresie wiosennym 2019 roku w Nadleśnictwie Ryteł zostały zorganizowane cztery akcje społecznego sadzenia lasu: „Przywróćmy las po klęsce 100-lecia” (23 i 30 marca oraz 13 kwietnia) oraz organizowana we współpracy z Wydawnictwem „Pasieka” i Górnołużyckim Stowarzyszeniem Pszczelarzy w Zgorzelcu akcja pod hasłem „Nie ma lipy w Rytle” (6 kwietnia). Wydarzenia te miały charakter

Spółeczne sadzenie lasu w Nadleśnictwie Ryteł.
Fot. Jerzy Wolski

Tu spory kawałek lasu posadzi nasza rodzina.
Fot. Jerzy Wolski



Uczestnicy sadzenia
lasu na terenie
Leśnictwa Myłof.
Fot. Adrian Talaśka



otwarty; uczestnicy zgłaszali się wypełniając elektronicznie specjalnie przygotowany formularz. Taka formuła okazała się trafiona, bowiem analiza przesłanych formularzy wykazała, że udało się dotrzeć do szerokiego kręgu osób. Swoją udział zgłaszały zarówno pojedyncze osoby, rodziny, grupy znajomych, jak również grupy zorganizowane – zakłady pracy, stowarzyszenia, organizacje. Oprócz mieszkańców okolicznych miejscowości, do Rytle przybywali także wolontariusze z Trójmiasta, Elbląga, Bydgoszczy, Torunia i Poznania.

W cztery kolejne soboty na przełomie marca i kwietnia, przy pięknej wiosennej pogodzie, ponad 350 dzielnych wolontariuszy chwyciło za szpadle i kostury, aktywnie uczestnicząc w pracach przy odnawianiu lasu w leśnictwach Myłof i Krojanty. Łącznie, na powierzchni 10 ha wysadzono ok. 50 tys. sadzonek: sosny zwyczajnej, brzozy brodawkowatej, dębu bezszypułkowego oraz gatunków biocenotycznych, m.in. lipy drobnolistnej, głogu

jednoszyjkowego, jabłoni, klonu zwyczajnego, jarzębu pospolitego i czereśni ptasiej. Najmłodszy uczestnicy akcji aktywnie pomagali dorosłym przy sadzeniu drzew, a gdy zmęczenie dawało się we znaki, korzystali z oferty edukacyjnej nadleśnictwa na przygotowanym stoisku, gdzie oprócz prowadzenia konkursów, gier i zabaw, leśnicy przybliżali zainteresowanym informacje na temat skutków klęski 100-lecia, omawiali problematykę zagospodarowania klęskowiska i przedstawiali perspektywę przywrócenia lasu na zniszczonych przez nawałnicę obszarach. Na zakończenie sadzenia czekał na wszystkich poczęstunek przy ognisku. Uczestnicy akcji mieli możliwość samodzielnego wykonania pamiątki z sadzenia lasu – odbicia okolicznościowej płytki na plastrze drewna brzoźowego.

Warto dodać, że oprócz wyżej wymienionych planowanych akcji społecznych, w sadzeniu lasu brały udział również grupy zgłaszające się na bieżąco, m.in. pracownicy innych nadleśnictw, podmio-

Każdy uczestnik akcji
sadzenia lasu
w Rytle mógł
otrzymać plasterkę
drewna (z prawej)
z podziękowaniem
od leśników.
Fot. Adrian Talaśka



ty współpracujące z Nadleśnictwem Ryteł, zakłady pracy, strażacy, harcerze i uczniowie okolicznych szkół. Łącznie było to ponad 400 osób, które na przygotowanych placówkach posadziły prawie 30 tys. sadzonek dębu szypułkowego, co przełożyło się na ok. 9 ha nowego pokolenia lasu.

Dziękujemy wszystkim za wspólne posadzenie kawałka nowego lasu; za poświęcony czas oraz trud włożony w dzieło odbudowy zniszczonych przez nawałnicę lasów Nadleśnictwa Ryteł.

Adrian Talaśka

Leśnicy z Jastrowia pomogli

Grupa leśników z Nadleśnictwa Jastrowie (Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Pile) sadiła gościnnie las na terenie pokłeskowym w Leśnictwie Myłof. Koledzy upamiętnili to wydarzenie według własnego pomysłu, własnym staraniem i trudem.

Podczas drugiej odsłony akcji społecznego sadzenia lasu w Nadleśnictwie Ryteł, 30 marca 2019 roku swój udział zaznaczyli również leśnicy – członkowie koła Polskiego Towarzystwa Leśnego przy Nadleśnictwie Jastrowie, na czele z nadleśniczym Krzysztofem Kaneckim.

Dla upamiętnienia swojego udziału w odnawianiu lasu po klęsce 100-lecia, na skraju nowo założonej uprawy leśnej w Leśnictwie Myłof posadzili dęba wyhodowanego w szkółce leśnej Nadleśnictwa Jastrowie i opatrzyli go okolicznościową tabliczką.

Doceniamy pomysłowość koleżanek i kolegów z Jastrowia i dziękujemy za piękną pamiątkę z leśnym akcentem. Liczymy, że z posadzonego dąbczaka wyrośnie okazałe drzewo. Dziękujemy za udział w akcji społecznego sadzenia i okazaną pomoc w odbudowie lasu zniszczonego przez nawałnicę, a także za możliwość spotkania i wymiany cennych doświadczeń.

Adrian Talaśka



Ochotnicy z wielu lokalnych jednostek OSP sadił las w Nadleśnictwie Szubin.
Fot. Paweł Dobies

SZUBIN

Nowy las już rośnie

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli Nadleśnictwo Szubin w tegorocznej akcji sadzenia lasu. Klęska, jaka miała miejsce w sierpniu 2017 roku, wymaga od leśników wielkiej pracy, by przyszłe pokolenia mogły cieszyć się pięknym lasem.

Podobnie jak w ubiegłym roku, wczesną wiosną zwróciliśmy się do lokalnej społeczności z prośbą o pomoc w sadzeniu lasu. Odzew był ogromny! Łącznie, wiosną tego roku, nowy las sadiło 466 osób. W tym dziewięć Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP Ciężkowo, OSP Sadki, OSP Jadwiżyn, OSP Ślesin, OSP Łankowice, OSP Nakło, OSP Kcynia, OSP Sipiory i OSP Żurawia), Koła Łowieckie: „Cyranka” i „Bielik”, harcerze z ZHP Pałuki, Towarzystwo Przyjaciół Nakła, Ice Team Morsy Kcynia, uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. ppor. Marka Uleryka w Dziewierzewie, leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze oraz pracownicy Nadleśnictwa Brodnica wraz z zaproszonymi gośćmi, reprezentującymi lokalny samorząd.

Dzięki Waszemu zaangażowaniu na powierzchni 4,87 ha, w sześciu leśnictwach rośnie już nowy las. Pracownicy Nadleśnictwa Szubin składają serdeczne podziękowania za wysiłek włożony w odbudowę zniszczonego drzewostanu. Mimo pięknej, weekendowej pogody poświęciliście swój wolny czas i włożyliście mnóstwo wysiłku dla dobra małej ojczyzny, za co Wam wszystkim i każdemu z osobna składamy serdeczne podziękowania! Poniżej przedstawiamy relacje z kilku spotkań.

Joanna Brzykcy, Kazimierz Stosik

Ochotnicy z OSP pomogli

23 i 30 marca 2019 roku w leśnictwach: Łabiszyn, Jaktórka i Tupadły, druhnicy i druhownicy z lokalnych, ochotniczych straży pożarnych pomagali leśnikom w likwidacji, nie ognia, lecz skutków nawałnicy z 2017 roku.

Leśnicy z Jastrowia pomogli leśnikom z Ryteł. Pro Bono Silvae!
Fot. Jerzy Wolski





Na zdjęciach powyżej:
1. Kolejna grupa
druhen i druhów
z OSP przybyła sadzić
las w Nadleśnictwie
Szubin
2. Mieszkańcy lokal-
nych wiosek i miaste-
czek mają swój udział
w odbudowie lasów
zniszczonych przez
huragan.
Fot. Paweł Dobies

W tych dniach strażacy posadzili las na powierzchni 1,62 hektara i przyczynili się do szybszego wykonania odnowienia na powierzchniach pokłaskowych. Nadleśnictwo zapewniło drzewka do posadzenia oraz niezbędny sprzęt, a strażacy zaoferowali swoją sprawność i tężyznę fizyczną. Wspólnie z miejscowymi leśnikami, którzy dokładnie zaplanowali całe przedsięwzięcie, posadzili las dla swoich dzieci i przyszłych pokoleń. Zasadzona została głównie sosna oraz dąb i brzoza. Na uprawach swoje miejsce znalazły również gatunki biocenotyczne, takie jak jabłoń, grusza i jarzębina.

W akcję sadzenia lasu włączyły się jednostki OSP: Ciężkowo, Bnin, Sadki, Jadwiżyn, Ślesin, Łankowice, Nakło, Kcynia oraz Sipiory. Dziękujemy Wam za pomoc i wyśmienitą atmosferę w trakcie sadzenia i w czasie przerw w pracy.

Michał Kowalski

Mieszkańcy Nakła pomogli

Na apel leśników dotyczący pomocy w „odbudowie” lasu po nawałnicy z 11 sierpnia 2017 roku



oraz z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nakła, Samorządu Mieszkańców nr 4, kcyńskiej grupy morsów „ICE-team-MORSY-Kcynia” i licznej grupy mieszkańców regionu dotkniętego klęską, posadzono nowy las w Leśnictwie Ustronie

30 marca 2019 roku odbyło się spotkanie osób, które chciały zobaczyć jak miejscowi leśnicy radzą sobie ze szkodami od wiatrów w okolicznych lasach, lasach wcześniej dostępnych dla wszystkich mieszkańców, teraz w trakcie mozolnej odbudowy po niszczącej wichurze.

Towarzystwo Przyjaciół Nakła, Samorząd Mieszkańców nr 4, kcyńska grupa morsów „ICE-team-MORSY-Kcynia”, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Szubinie i grupa mieszkańców okolicznych miejscowości postanowiła „podwinąć rękawy” i przyczynić się do szybszego przywracania lasu na zniszczonych terenach. Posadzono 3200 drzewek sosny na powierzchni około 0,29 ha. Spotkanie odbyło się we wspaniałej atmosferze. Dopisały humory i pogoda. Praca była wykonana szybko, sprawnie i dokładnie, bo przecież każdy wie,

Mieszkańcy Nakła
sadzili las w Nad-
leśnictwie Szubin.
Fot. archiwum





Las lasem, ale czasem (w tle) trzeba się przytulić do mamy.
Fot. archiwum

że niedokładnie posadzone drzewko rośnie źle, albo się nie przyjmie.

Leśnicy nie zapomną Waszej pomocy, za którą dziękujemy, a miejsce, gdzie posadziliśmy sosny, zostanie oznaczone tak, żeby można było pokazać przyszłym pokoleniom efekt pracy mieszkańców naszego regionu. Dziękujemy także Radiu Nakło za pomoc w rozpropagowaniu informacji o akcji sadzenia lasu w naszym nadleśnictwie.

Michał Kowalski

Leśnicy z Brodnicy pomogli

6 kwietnia br. 30 pracowników z zaprzyjaźnionego Nadleśnictwa Brodnica, wraz z rodzinami i w towarzystwie trzech osób z Brodnickiego Parku Krajobrazowego, radnego powiatu brodnickiego i sołtysa Mszana, przybyli do nas, żeby pomóc w przywracaniu lasu po klęsce z 2017 roku. Po krótkiej prezentacji nadleśnictwa i opisanu skali prac, z którymi właśnie się mierzymy, z zapałem przystąpili do sadzenia lasu. Okazało się, że najlepiej i najszybciej kosturem posługuje się... sołtys Mszana. Dzień minął w serdecznej i przyjemnej atmosferze przy wielu owocnych dyskusjach podczas pracy. Udało nam się posadzić ponad 0,6 ha sosnowego lasu. Serdecznie dziękujemy!

Grzegorz Gust

Morsy pomogły

„ICE-team-MORSY-Kcynia” oraz strażacy z jednostek OSP położonych na terenie Nadleśnictwa Szubin po raz kolejny w tym roku pomagali w odbudowie lasu po huraganie z 2017 roku. Była sobota 6 kwietnia br. - zbiórka przy Leśnictwie Wieszki i okazuje się, że zgłasza się blisko 150 osób, wśród nich znowu Morsy. Po krótkiej odprawie zabieramy się do pracy i sadzimy las, las który będzie rósł dla wszystkich. A leśnicy zadbają o to żeby posadzony miał się dobrze przez wiele, wiele lat, aby też rósł silny i zdrowy, chciałoby się powiedzieć - silny i zdrowy jak morsy.

Michał Kowalski

TUCHOLA

Toruńska Góra w Tucholi

Wiosna – to czas, gdy wszystko wokół budzi się do życia. Las też trzeba do tego życia pobudzić. Tak jak w całym regionie dotkniętym nawałnicą, również w Nadleśnictwie Tuchola wszyscy starają się pomóc przy odnawianiu terenów pokłeskowych. Pomagają nam również leśnicy z terenów niedotkniętych klęską huraganu.

11 kwietnia 2019 roku koleżanki i koledzy z Nadleśnictwa Toruń stawili się bardzo licznie w Leśnictwie Żalno na terenie Nadleśnictwa Tuchola, by pomóc w odnowieniach. Pod przewodnictwem nadleśniczego Bogusława Kashyny odnowili duży obszar ponawałnicowy. Teren ten już teraz jest nazywany Toruńską Górą, jak mówi zadowolony z pomocy miejscowy leśniczy, Przemysław Podlewski.

Tereny Leśnictwa Żalno leżą w łowiskach dzierżawionych przez Koło Łowieckie „Kicz”. Tradycją zeszłoroczną również i tej wiosny zjechali się myśliwi z całymi rodzinami, aby wspólnie sadzić nowy las. Leśnicy Nadleśnictwa Tuchola bardzo cenią sobie każdą pomoc, bo obszar do odnowienia jest duży, a takie akcje pokazują, że nie zostaliśmy z ciężką pracą sami. Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy!

Janusz Sala

Policja sadi las w Nadleśnictwie Zamrzenica.
Fot. Robert Piosik



ZAMRZENICA

Był las, będzie las

W sierpniu 2017 roku przeszła przez Polskę nawałnica, która wyrządziła, niespotykane jak do tej pory, zniszczenia. Tysiące hektarów lasów przestało istnieć w jedną noc. Nadleśnictwo Zamrzenica jest jednym z nadleśnictw, które ucierpiały w wyniku huraganu.

Uprzątnięcie powierzchni pokłeskowych i przywracanie lasu w nadleśnictwie to ogromne wyzwanie, które kosztowało leśników dużo pracy i poświęcenia. Bez wsparcia Zakładów Usług Leśnych oraz lokalnych

Praca nie jest lekka,
ale humory dopisują.
Fot. Robert Piosik



Gdy jest nas wielu,
powierzchnia nowe-
go lasu rośnie
w oczach.
Fot. Robert Piosik



Na razie to skromna
sadzionka, ale
z czasem wyrośnie
w okazałe drzewo.
Fot. Robert Piosik

społeczności, byłoby o wiele trudniej. Lasy ucierpiały tu na powierzchni ponad 2000 ha, z czego 800 ha zostało zniszczone całkowicie. To powierzchnia odpowiadająca 1126 boiskom piłkarskim. Półtora roku po tym dramatycznym wydarzeniu mieliśmy okazję jeszcze raz przekonać się jak wielu wspaniałych ludzi mieszka w naszym regionie. 25 kwietnia 2019 roku do Nadleśnictwa Zamrzenia przybyli strażacy z Ochotniczych oraz Państwowych jednostek Straży Pożarnej, policjanci i pracownicy Służby Więziennej, pracownicy Zakładów Usług Leśnych, przedstawiciele władz samorządowych, Kół Łowieckich i lokalni mieszkańcy. Wszyscy zebrali się, aby wspólnie odnowić zniszczony las w okolicach miejscowości Wieszczyce. Mimo żaru lejącego się z nieba i przeraźliwej suszy udało się posadzić kilkanaście tysięcy nowych drzew. Po ciężkiej pracy można było pokrzepić się przepyszny chlebem ze smalcem przygotowanym przez panie z Wioski Chlebowej z Janiej Góry, które przyjechały wesprzeć akcję.

Nazajutrz, 26 kwietnia br. na pomoc przybyli leśnicy z nadleśnictw: Toruń, Różanna, Woziwoda i Golub-Dobrzyń. Odwiedzili nas również emeryci z naszego nadleśnictwa. Wspólnie posadziliśmy kolejny, spory fragment lasu. Pogoda nas nie rozpieszczała, ale wszyscy byliśmy naładowani pozytywną energią i z uśmiechem na twarzy sadziliśmy kolejne sosny, dęby i buki. Nad naszym zdrowiem i bezpieczeństwem czuwali strażacy z OSP Bysław. Dwa dni później spadł upragniony deszcz, który pomoże zdrowo rosnąć nowemu pokoleniu lasu.

Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że las zasazymy jeszcze raz, tam gdzie jeszcze niedawno leżały powalone drzewa. Dziękujemy wam bardzo za to, że jesteście z nami. Wspólnie przywrócimy las aby nasze dzieci i wnuki mogły cieszyć się pięknem polskiej przyrody.

Michał Wojcieszekiewicz

TORUŃ

Posadź swoje drzewko

W sobotni poranek 26 kwietnia 2019 roku wspólnie z radiem GRA spotkaliśmy się na toruńskim Jarze. Celem spotkania było sadzenie drzew w lesie sąsiadującym z nowym osiedlem. Każdy z uczestników akcji mógł posadzić swoje drzewko.

Całe przedsięwzięcie wpisało się w ogólnopolską kampanię „sadziMY” zainicjowaną przez Prezydenta RP i wspomaganą przez Lasy Państwowe. Impreza spotkała się ze sporym zainteresowaniem torunian, ponieważ posadzono około 1,5 tys. nowych drzewek. Na stoiskach promocyjnych, przygotowanych przez leśników, Straż Miejską oraz pracowników Szkoły Leśnej na Barbarce, dzieci, a także dorośli mogli wziąć udział w grach i zabawach edukacyjnych oraz zaczerpnąć porad u specjalistów. Dla najmłodszych nie zabrakło waty cukrowej, którą przygotował Polski Cukier oraz gorącej zupy serwowanej przez „Bistro 22”. Wszystko mogło się odbyć dzięki uprzejmości Intermarche, które udostępniło nam grunt.

Wszystkim mieszkańcom, uczestnikom oraz organizatorom dziękujemy za udział w akcji sadzenia drzew oraz wspólnie spędzony czas.

Szymon Bocian

Na zdjęciach poniżej:

1. W przerzedzonym lesie obok osiedla Jar mieszkańcy posadzili 1500 nowych drzew

2. Każda sadzonka z informacją o akcji „sadziMY”.

Fot. archiwum Nadleśnictwa Toruń



Spotkanie z leśnikami w Bibliotece Publicznej w Szubinie

MITY o leśnikach

TEKST: Piotr Siuda / ZDJĘCIE: Paweł Dobies

W czwartkowy wieczór, 31 stycznia 2019 roku, spotkaliśmy się z grupą mieszkańców w Rejonowej Bibliotece Publicznej w Szubinie. Frekwencja dopisała, a nawet przerosła nasze oczekiwania.

Oprócz prezentacji multimedialnej poruszającej różne aspekty działalności Lasów Państwowych i Nadleśnictwa Szubin padło mnóstwo pytań z sali. W trakcie prawie dwugodzinnej dyskusji wyjaśnialiśmy słuchaczom różnego rodzaju kwestie dotyczące zarówno gospodarki leśnej, finansowania lasów, naszych działań związanych ze skutkami klęski żywiołowej z sierpnia 2017 roku, jak i mitów narosłych wokół pracy leśnika.

Padły pytania dotyczące zarówno kwestii merytorycznych działalności, pracy leśnika, udostępniania lasów dla społeczeństwa, ale również kwestii związanych z prowadzeniem gospodarki łowieckiej, z którą leśnicy w Polsce są mocno kojarzeni. Rozmawialiśmy o bezpieczeństwie w lesie, w aspekcie pojawiania się doniesień o wilkach, czy działań związanych z walką z afrykańskim pomorem świń.

Duże zainteresowanie debatą na temat lasów i leśnictwa dowodzi, jak wielu mieszkańców naszego regionu interesuje się lasem, środowiskiem przyrodniczym, działalnością Lasów Państwowych. Traktujemy to jako sygnał, aby szerzej informować społeczeństwo o pracy leśnika i obalać silnie utrwalone w świadomości znacznej części społeczeństwa mity na jej temat.



Fragment spalonego lasu.
Widok z drona. Fot. Daniel Janczyk

DĄBROWA W OGNIU

Wczesną wiosną pożary lasu nie są czymś wyjątkowym, ale pięć pożarów w jeden dzień i to nakładających się na siebie? To już nie jest takie normalne zjawisko. Na pewno do tej dramatycznej sytuacji przyczynił się silny wiatr, który w połączeniu z panującą od dłuższego czasu suszą stwarzał sprzyjające warunki do powstania pożaru. 23 kwietnia 2019 roku na długo pozostanie w pamięci leśników z Dąbrowy. Jak to było?

TEKST: Joanna Bock / ZDJĘCIA: Daniel Janczyk, Karol Pawlicki, Maciej Rakowicz, Joanna Bock

DZIEŃ, KTÓRY POZOSTANIE DŁUGO W PAMIĘCI

Godzina 10:45 Punkt Alarmowo Dyspozycyjny (PAD) zawiadamia, że w Leśnictwie Taszewo w miejscowości Dubielno widać dym. Poinformowany leśniczy Sławomir Stefan jedzie zlokalizować miejsce pożaru. Palił się zarówno las będący w administracji Nadleśnictwa Dąbrowa w oddziale 111d, jak i las prywatny. Sytuację opanowali strażacy z OSP Jeżewo i z Państwowej Straży Pożarnej ze Świecia. Spłonęło 14 arów lasu a przyczyną pożaru była iskrząca linia energetyczna. Całą akcję zakończono o 15:16.

W międzyczasie o godzinie 11:11 leśniczy Leśnictwa Dąbrowa Grzegorz Ziółkowski zgłasza do PAD-u, że na jego terenie pali się las prywatny przy oddziale 304. Przyczyna pożaru? Iskrząca linia energetyczna. W tym pożarze ucierpiało 0,6 ha lasu. Akcja gaśnicza kończy się o 14:59.

Godzina 12:17 i kolejne zgłoszenie. Pali się las w Leśnictwie Rulewo w oddziale 291k. Leśniczego Adama Szymańskiego o pożarze powiadamia miesz-

kaniec wioski. O pożarze informuje Tomasz Ziemak, koordynator p.poż. w naszym nadleśnictwie. Następuje szybka weryfikacja i zaczyna się akcja gaśnicza. Przyczyną pożaru jest znów linia energetyczna. Akcje gaśniczą zakończono o 17:22.

W międzyczasie osoba postronna zawiadamia Państwową Straż Pożarną w Świeciu o pożarze w Leśnictwie Dąbrowa. PAD o godzinie 13:08 odbiera sygnał, że w Czersku Świeckim przy jeziorze Stelchno w oddziale 205g i na terenie do niego przyległym pali się zarówno las, jak i ogródki działkowe. W akcji gaśniczej oprócz strażaków uczestniczą osoby prywatne. Spłonęło 0,55 ha lasu. Przyczyną była... iskrząca linia energetyczna. Akcją dowodził komendant PSP Świecie, bryg. Piotr Tkaczyński. Akcja kończy się o 17:22.

Kiedy już wszystkim wydawało się, że cztery pożary lasu są opanowane, podleśniczy Wojciech Lemańczyk o 14:11 powiadamia PAD, że znów w Leśniczowie Taszewo w miejscowości Dubielno pali się... las i pożar bardzo szybko się rozprzestrze-

nia. O 14:15 poinformowana zostaje Komenda Powiatowa Policji w Świeciu, że potrzebne będą patrole do zabezpieczenia skrzyżowań do przejazdu dla straży pożarnej, pracowników Nadleśnictwa Dąbrowa oraz Zakładów Usług Leśnych oraz przed różnej maści „gapiami”, którzy mogliby zablokować przejazd służbom.

Sztab kierowania akcją zorganizowano w Leśniczówce Taszewo. Na miejscu wspólnie działają: Komendant PSP Świecie, zastępca Komendanta Wojewódzkiego PSP z Torunia, logistycy z Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu, nadleśniczy, jego zastępca i koordynator p.poż. z Nadleśnictwa Dąbrowa, wójt Gminy Jezewo oraz leśniczy Leśnictwa Taszewo. Gmina Jezewo organizuje sztab kryzysowy, którego zadaniem było przetransportowanie agregatu, który zasili wyłączoną stację uzdatniania wody w Dubielnie. Stacja ta, obok Jeziora Bielskiego była źródłem wody użytej do akcji gaśniczej. Straż Pożarna zorganizowała tam tymczasowy punkt czerpania wody (przenośny zbiornik). Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego działający w Gminie Jezewo organizuje napoje dla straży, posiłki, miejsca do ewakuacji. Pomoc w akcji deklarują też: sołtysi zagrożonych pożarem wsi, Spółdzielnia „Borowiak” z Jezewa, lokalne Koła Gospodyń Wiejskich, obsługa stołówki Szkoły Podstawowej w Jezewie, piekarnia Państwa Śpica, Sklep DINO z Laskowic, Stolarska Krzysztof Otlewski, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska, Edex - Jolanta Nogał, Państwo Brzozowscy, ABC Michał Huzarek, Mateusz Dittmann, Spółka Hegmar, Piekarnia Jarzęb, Firma Prosiaczek, Sklep Marcus, radni i pracownicy Urzędu Gminy Jezewo.

Las pali się w oddziałach 133, 114 i 115. Ogień rozprzestrzenia się bardzo szybko zarówno wierzchołkami drzew jak i „dołem”. W pewnym momencie istnieje realne zagrożenie dla mieszkających w okolicy ludzi, gdyż ogień momentalnie rozwinął się na 150 m. Około 17:00 zagrożenie było na tyle duże, że padł rozkaz o wycofaniu części jednostek. Prędkość rozprzestrzeniania ognia rosła i mimo usilnych działań nie udawało się go powstrzymać. Zagrożeni byli sami strażacy.

W całej akcji brało udział ponad 90 zastępów straży pożarnej zarówno państwowej, jak i ochotniczej z terenu powiatów świeckiego, tucholskiego, chełmińskiego, dwie cysterny o dużej pojemności (25 tys. litrów) z Bydgoszczy i Włocławka. Około 16:00 na powierzchni z pożarem walczy ponad 200 osób. Na miejscu, nadleśniczy Karol Pawlicki dysponuje swoimi siłami (pracownicy terenowi nadleśnictwa, pracownicy Zakładów Usług leśnych, Straż Leśna, którzy mają do dyspozycji sprzęt przeciwpożarowy, ciągniki z ciężkimi pługami i lekki samochód gaśniczy). Na miejscu pojawiają się też strażacy z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej wraz z zastępcą komendanta Wojewódzkiego Sławomirem Herbowskim oraz zastępcą dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Ireneusz Jałozą. W początkowej fazie w akcji gaśniczej ze względu na złe warunki pogodowe nie może uczestniczyć żaden z samolotów gaśniczych Lasów

Państwowych. Około 18:00 startują samoloty z lotniska w Toruniu. Dokonują sześciu zrzutów wody. Tankowanie z uwagi na trudne warunki pogodowe także odbywa się w Toruniu.

Pierwsze posiłki Sztab Kryzysowy wydaje w Leśnictwie Taszewo około 19:00. Strażacy przyjeżdżają do leśniczówki na posiłek wymieniając się rotacyjnie. Na twarzach widać duże zmęczenie. Po posiłku wracają do akcji, która przybrała bardzo duże rozmiary.

Dopiero około 21:00 sytuacja wydaje się być na tyle opanowana, że ogień nie rozprzestrzenia się na kolejne tereny. Na szczęście zmienił się kierunek wiatru i pożar sam się zatrzymał. Ostatnie posiłki sztab wydaje przed 23:00. Kierownictwo PSP opuszcza teren, ale to nie koniec akcji. Przez całą noc na miejscu pozostaje część służby terenowej Nadleśnictwa Dąbrowa, 10 zastępów straży oraz pracownicy Zakładów Usług Leśnych. Sztab Kryzysowy zabezpiecza około 50 posiłków na nocny dyżur.

KOLEJNY DZIEŃ TO AKCJA DOGASZANIA POŻARU,

w której dużą rolę odegrały samoloty gaśnicze. Już od godziny 7:15 przez godzinę trzy maszyny

Na zdjęciach poniżej:
1. Trwa walka z żywiołem
2. W gaszeniu pożaru lasu duże znaczenie mają kompetencje i dobra współpraca strażaków z leśnikami



Straty materialne Lasów Państwowych wraz z kosztami akcji gaśniczej w Nadleśnictwie Dąbrowa 23.04.2019 r. wyniosły ponad 760 tys. zł, nie licząc kosztów akcji Straży Pożarnych.



Dogaszanie pożaru

typu Dromader dokonywały zrzutów wody tankując wodę i startując z naszego lotniska pożarowego w Leśnictwie Kotówka. Cały proces lądowania, tankowania oraz startu samolotu zajmował około 7 minut. Na powierzchni nadal znajdowało się kilka zastępów straży, nasi pracownicy oraz pracownicy Zakładów Usług Leśnych. Co jakiś czas, ni stąd, ni zowąd, z małego „dymku” wybuchał ogień. Takie miejsca trzeba było ugaszać i zabezpieczać. A było ich mnóstwo.

Z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych z Torunia przyjechał operator z dronem. Pozwoliło to dokładnie zlustrować całą powierzchnię pożaru. Dokonano też pomiarów GPS terenu objętego akcją. Od 7:00 zespół kryzysowy czekał w leśniczówce z posiłkiem, aby nakarmić zmęczonych strażaków po całej nocy ciężkiej pracy. Niektórzy z nich spali tylko kilka godzin. Podobnie jest z naszymi pracownikami. Od rana na pożarysku był nadleśniczy, jego zastępca oraz leśniczy Sławomir Stefan i jego żona, inżynierowie nadzoru oraz komen-danci PSP. Po południu zapadła decyzja o skierowaniu samolotu patrolowo-gaśniczego w celu dokonania jeszcze kilku zrzutów na teren dotknięty pożarem. Nikt nie przypuszczał, że będzie on jeszcze potrzebny przy gaszeniu kolejnego pożaru. Przed 15:00 leśniczy Leśnictwa Bedlenki zawiadamia nas, że w bliskim sąsiedztwie leśniczówki od linii energetycznej pali się las. Samolot zostaje zawrócony i skierowany do Bedlenek. Dokonuje precyzyjnego zrzutu. Spłonęło „tylko” 0,14 ha pokrywy leśnej.

Uszkodzone zostały drzewostany od tych najmłodszych do najstarszych. Czy część z nich przeżyje będzie wiadomo dopiero za około miesiąc

PODSUMOWANIE STRAT I CO DALEJ?

Podsumowując, w wyniku pożaru w Leśnictwie Tazewo w Dubielnie spłonęło 37,26 ha lasu w tym 4,65 lasu prywatnego. Do akcji gaśniczej Sztab Kryzysowy z Gminy Jeżewo dostarczył ok. 550 tys. litrów wody służącej do gaszenia (nie licząc wody zużytej do tankowania samolotów i tej co przyjechała w cysternach PSP), około 600 butelek wody do picia. Wydano ponad 600 posiłków. Przyczyną pożaru, podobnie jak w pozostałych przypadkach była iskrząca linia energetyczna. To, że udało się ugasić pięć pożarów na raz jest wielką zasługą wszystkich służb zaangażowanych w akcję.

Dziękujemy strażakom, zarówno tym z drużyn OSP, jak i z Państwowej Straży Pożarnej, Wójtowi Gminy Jeżewo za zapewnienie sztabu kryzysowego, posiłków i wody, wszystkim osobom prywatnym, które wzięły czynny udział w gaszeniu pożarów, leśnikom, pracownikom Zakładów Usług Leśnych i wszystkich wymienionych Firm. Bez Was nie poszło by to tak sprawnie.

Co dalej? W związku z tym, że pożar występował na powierzchni większą niż 10 ha powiadomiona została Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych. Teraz Dyrektor RDLP w Toruniu zarządzeniem powoła zespół do spraw analizy pożaru. Szacowane też będą straty. Uszkodzone zostały drzewostany różnej klasy wieku od tych najmłodszych do najstarszych. Czy część z nich przeżyje będzie wiadomo dopiero za około miesiąc. Wtedy zapadnie decyzja albo o ich pozostawieniu (części) albo o całkowitym usunięciu. Wtedy też znane będą całościowe straty. Obecnie, decyzją nadleśniczego na teren pożaryska do końca bieżącego roku został wprowadzony całkowity zakaz wstępu.

DZIELIMY SIĘ doświadczeniem

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu od 15 do 17 kwietnia 2019 roku gościła leśników z 16 państw, działających w ramach Europejskiej Sieci Współpracy Integrate+, promującej integrację ochrony przyrody z wielofunkcyjną, zrównoważoną gospodarką leśną.

TEKST I ZDJĘCIA: **Olga Ciemnoczołowska**

Wostatnim dwudziestolecu, w wielu krajach europejskich odnotowywane są i często nagłaśniane w mediach sytuacje konfliktowe na linii gospodarowanie zasobami leśnymi – ochrona przyrody. Głównym celem pobytu leśników z grupy państw europejskich na terenie lasów kujawsko-pomorskich było skorzystanie z wiedzy i doświadczeń polskich leśników w prowadzeniu gospodarki leśnej oraz budowaniu porozumienia pomiędzy różnymi grupami społecznymi reprezentującymi często odmienne interesy.

Spotkanie zainaugurował wieczorny seans filmu pt.: „Zobaczyć niedostrzegalne”, czyli 22-minutowe, poetyckie widowisko w technologii full-

dome, wyświetlone wewnątrz kopuły toruńskiego Planetarium.

16 kwietnia delegacja leśników gościła w trzech nadleśnictwach: Dobrzejewice pod Toruniem oraz Ryteł i Woziwoda w Borach Tucholskich. Gospodarzem wizyty był dyrektor toruńskiej dyrekcji Bartosz Bazela. Podczas wizyty na terenie szkółki leśnej Bielawy w Dobrzejewicach goście z zagranicy obejrzeli prezentację poświęconą lasom kujawsko-pomorskim i prowadzonej w nich zrównoważonej gospodarce leśnej. Następnie zapoznali się z obiektem szkółki Bielawy, produkcją sadzonek oraz sposobami wyboru i zasadami kwalifikacji materiału nasadzeniowego do odnowień lasu.

Kolejnym miejscem wizyty było Nadleśnictwo Ryteł w Borach Tucholskich,



Na powierzchni prezentacyjnej w Nadleśnictwie Ryteł

gdzie goście zapoznali się z rozmiarem szkód wyrządzonych przez „huragan stulecia” z sierpnia 2017 roku oraz sposobami komunikowania się i docierania do opinii publicznej z informacją o postępach w odnawianiu powierzchni kłeskowych, między innymi poprzez organizowane akcje społecznego sadzenia lasów.

Delegacja leśników z zagranicy miała wyjątkową sposobność uczestniczenia w sadzeniu lasu zorganizowanym na powierzchni pohuraganowej. Po akcji sadzeniowej dokonano upamiętnienia tego wydarzenia poprzez przybicie pamiątkowej tabliczki, informującej, że las posadzili uczestnicy seminarium europejskiej sieci współpracy Integrate+.



Wizyta w szkółce leśnej Bielawy na terenie Nadleśnictwa Dobrzejewice.

Głównym celem pobytu leśników z grupy państw europejskich na terenie lasów kujawsko-pomorskich było skorzystanie z wiedzy i doświadczeń polskich leśników w prowadzeniu zrównoważonej gospodarki leśnej

Następnie nasi goście przejechali do Nadleśnictwa Woziwoda na terenie Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie”, gdzie zapoznali się z zasadami prowadzonej tam gospodarki leśnej wraz z oceną jej oddziaływania na środowisko. Duże zainteresowanie towarzyszyło prezentacji programów: ochrony przyrody i edukacji leśnej społeczeństwa, które realizują miejscowe nadleśnictwa. Uczestnikom Inegrate+ zaprezentowano również działalność Technikum Leśnego w Tucholi.

W środę 17 kwietnia, w ostatnim dniu sesji, odbyła się w Toruniu konferencja, na której przedstawione zostały prezentacje członków sieci Inegrate+. Uczestnicy seminarium okazali się bardzo aktywnymi słuchaczami. Wykazali duże zainteresowanie tematami poruszonymi zarówno podczas wystąpień kameralnych leśników polskich, jak i podczas prezentacji terenowych.

Zaangażowanie leśników Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu w działania



Goście z Europy żywo interesowali się problematyką kłęski stulecia w polskich lasach.

sieci europejskiej Inegrate+ służy promocji praktycznych rozwiązań z zakresu ochrony różnorodności biologicznej szeroko realizowanych w polskich lasach, a także do prezentacji na forum międzynarodowym osiągnięć związanych, m.in. z inwentaryzacją przyrodniczą prowadzoną przez Lasy Państwowe. Dążymy do wzmacniania komunikacji w ramach Inegrate+, a także do stymulowania współpracy międzynarodowej poprzez organizację takich wydarzeń, jak wizyta leśników z wielu krajów Europy na terenie lasów kujawsko-pomorskich.



IZBA BIORÓŻNORODNOŚCI

TEKST: Lucyna Chylewska / ZDJĘCIA: Mirosław Kłosowski

Utworzenie izby bioróżnorodności w Technikum Leśnym w Tucholi miało na celu udostępnienie osobom zainteresowanym miejsca innego niż klasa lekcyjna, przyjaznego dzieciom i młodzieży, gdzie edukacja ekologiczna może rozpocząć się od najmłodszych lat i być prowadzona w przystępnej formie oraz przyjaznej atmosferze, sprzyjającej poznaniu tajników przyrody regionu kujawsko-pomorskiego, a w szczególności Borów Tucholskich.

Pomysł utworzenia izby narodził się w roku szkolnym 2017/18. Celem prowadzonych w niej zajęć jest zapoznanie uczestników z zawodem leśnika, strukturą Lasów Państwowych oraz wiedzą o środowisku leśnym. Powstanie izby współfinansowano z projektu Woje-

wódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu, a jej uroczyste otwarcie nastąpiło w październiku 2018 roku.

Izba tętni życiem każdego dnia. Zajęcia dla poszczególnych grup prowadzi uczniowie klas III i IV, odpowiednio



Dzieci chętnie uczestniczą w lekcjach na temat lasu

BAJU *baju*

Dzisiaj kilka faktów na temat tego, jaką wiedzę o lesie „sprzedają” dzieciom popularne bajki i baśnie. Jako szczęśliwa mama jestem na bieżąco z wszelkimi nowinkami w tym zakresie.

TEKST: Alicja Sabinarz

W książkach spotykamy zatem całą plejadę leśnych mieszkańców. Przyjrzyjmy się im dokładniej.

Zwierzynę płową reprezentuje najczęściej **jelonek** – z reguły o wdzięcznym imieniu Bambi. Wszyscy kojarzymy wielkie oczy, ocienione firanką długich rzęs... sama słodycz. Jest jednak jeden mały problem. No, bo, czy to przeurocze stworzonko to ona czy on? „Jelonek” wskazuje na rodzaj męski. Imię Bambi natomiast typowe dla dziewczynki... Hmm... Czuję tu echa ideologii gender... A może lepiej powiedzieć – danger;)?

Kolejna postać, bardzo lubiana przez autorów książek dla dzieci, to **miś** (Yogi, Puchatek, Uszatek, itp.) Misie z reguły mają bardzo małe rozumki, są odrobinę nieporadne i żywią się głównie miodem, podkradanym biednym pracowitym pszczołkom... Właśnie – jak **pszczoła**, to, oczywiście, Maja... no ewentualnie Jej nieodłączny przyjaciel, zawsze lekko „nieogarnięty”, Gucio.

Jest też **lis**... mieszkający, oczywiście, w leśnych ostępach, żywiący się kurami... **Kurę**, w tej sytuacji, trzeba by uznać za zwierzynę łowną i zaliczyć do gatunków żyjących w stanie naturalnym w lesie. Odnoszę wrażenie, że owo biedne stworzenie na zawsze naznaczone już jest piętnem... „ofiary”.



Ilustracja: PIXABAY



Ilustracja: PIXABAY

Wilki, których głównym zajęciem jest tropienie małych dziewczynek, niosących przysmaki chorej babci. Dziewczynka, obowiązkowo, musi mieć na głowie czerwony kapturek – niebieskie wywołują u wilka dolegliwości gastryczne.

Komary... ohydni krwio pijcy, przemawiający w kreskówkach zgrzytliwym głosem, posiadający długie, zakrzywione nosy (sic!).

Krecik – gatunek występujący jedynie na ziemi czeskiej, posiadający uniwersalną odpowiedź na wszelkie pytania – nie oprze się jej nawet najbardziej wyszukana argumentacja – AHOJ!

Pająk – co ciekawe, z reguły stanowiący jedynie drobny element rozległej pajęczyny... i – na dodatek – w owej sieci nie ma nigdy żadnych owadów, co pozwala podejrzewać, iż pająk: a) cierpi na niestrawność, b) jest na diecie, c) jako pustelnik i pokutnik żyje o chlebie i wodzie.

Ślimaki, wiecznie zajęte dostarczaniem sera na pierogi.

Zając – sprytniejszy od wilka, często także w parze ze swym nieodłącznym wrogiem – **gajowym**.

Poza tym, w lesie są, oczywiście, drzewa. Z reguły **choinki**. Na długie spacerzy wychodzą **kasztanowe ludki**, latają **motylki**, wszystkie owoce to **jagódki**... Skocznym krokiem leśne ścieżki przemierza **łoś**-Superktoś, pie-sze wycieczki urządza sobie **kaczka** dziwaczka...



W izbie zgromadzono wiele pomocy dydaktycznych, dzięki którym zajęcia są ciekawsze

przygotowani przez nauczycieli. Tematy, które są realizowane podczas zajęć to: praca leśnika, pozyskiwanie drewna, ochrona przyrody, turystyka w lasach, reintrodukcja (np. sokołów) oraz tematyka związana z Puszcą Białowieską. Poziom zajęć jest odpowiednio dobrany dla poszczególnych grup wiekowych ich uczestników. Przedszkolacy poznają np. zwierzęta zamieszkujące polskie lasy, otrzymują kolorowanki, rozwiązują zgadywanki z leśnego koła fortuny. Uczniowie szkół podstawowych i średnich poznają gatunki drzew, zapoznają się z nasiennikiem, gatunkami zwierząt oraz dowiadują się jak ciekawa jest praca leśnika i jakie zadania czekają przed tymi, którzy decydują się na wykonywanie tak pięknego, ale trudnego zawodu. Uczniowie szkół specjalnych odbywają, np. ćwiczenia sensoryczne, m.in. dotykowe pudełko-rozróżnianie szyszek, odwzorowywanie zwierząt. Natomiast osoby dorosłe, np. słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku, kluby seniora, kluby sportowe, mają możliwość zadawania trudnych pytań dotyczących, np. terenów pokłeskowych i ich zagospodarowania, czy roli łowiectwa.

Działalność izby ma charakter ponadregionalny. Do tej pory obiekt odwiedziło około 1300 osób. Pragniemy przekazać uczestnikom naszych zajęć, m.in. to, że żaden organizm na Ziemi nie istnieje sam sobie, a funkcjonuje w skomplikowanej sieci powiązań, dlatego też wszyscy musimy dbać o środowisko naturalne.

Kilkakrotnie otarł się o śmierć. Stracił braci. Został pozbawiony ukochanej pracy. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie (jeden z pierwszych maturzystów 1921 r.). Członek Polskiej Organizacji Wojskowej i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W czasie II wojny światowej i okupacji więzień NKWD, członek Armii Krajowej. Inżynier leśnik, kierownik Biura Produkcji Drzewa w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, nadleśniczy Nadleśnictwa Pułtusk.



Franciszek Sosnowski (1900-1974) w okresie powojennym

TEKST: Izabela Koba
ZDJĘCIA: archiwum rodzinne

INŻYNIER Franciszek SOSNOWSKI (1900-1974) i JEGO RODZINA¹

Franciszek Sosnowski (1900-1974) z Obiedzi-
na, mimo nieszczęść, jakich doświadczył, pozostał
wierny sobie, wyniesionym z domu wartościom
i Niepodległej, o którą walczył. Wierni byli także
jego rodzice i rodzeństwo. Tę wierność przekazał
swoim dzieciom: Barbarze (z męża Pawłowskiej)
i Ryszardowi oraz czterem wnuczkom. O nich wszyst-
kich jest ta opowieść – ułożona z rozmów z mies-
zkającymi w Pułtusk i Warszawie bliskimi Franciszka
Sosnowskiego, zapisków rodzinnych, odnalezio-
nych przeze mnie dokumentów oraz zauważonych
wzmianek w książkach o ziemi ciechanowskiej i jej
mieszkańcach.

DOM Z POWSTAŃCEM STYCZNIOWYM W TLE

Franciszek Sosnowski urodził się 1 grudnia
1900 r. w Obiedzinie Górnym jako czwarte dziecko
Hilarego Sosnowskiego i Walentyny z Kownackich.
Chrzest odbył się 6 grudnia w Pałukach, a rodzica-
mi chrzestnymi zostali: siostra ojca Helena i jej mąż
Kornel Ossowski.

Wcześniej na świat przyszli: Stefan Paweł (1896),
Ludwik (1897) i Henryk (1899), a po narodzinach
Franciszka: Stanisław (1902), Ludwika (1904), Ka-
zimierz (1906), Józef (1908), Henryka (1910), Regi-
na (1913) i Eugeniusz oraz jeszcze jeden chłopiec.
Dwie córki i dwóch synów zmarło w dzieciństwie,
tak mówi przekaz rodzinny. W zasobach interneto-
wych parafii Pałuki można znaleźć informacje
o aktach zgonu czwórki młodych Sosnowskich, ale
synowie osiągnęli pełnoletność. Regina zmarła
w 1918 r. w wieku 5 lat, a Henryka – w 1923 r.
w wieku 13 lat, ale już zmarły w 1926 r. Józef miał
lat 18, zaś zmarły w 1931 r. Henryk – lat 20 i był
kawalerem. Wspomniany Henryk musiał urodzić się
w 1911 r., a nie w 1899 r. – jak wynika z odnale-

zionych metryk. Oznacza to, że albo zaszła pomyłka, albo chłopiec o imieniu Henryk wcześniej zmarł, a kolejny syn otrzymał jego imię.

Dzieci wychowywały się w rodzinie szlacheckiej o tradycjach patriotycznych. Ich dziadek, a ojciec Hilarego – Tadeusz Sosnowski (ur. 1829 r.), syn Antoniego i Marianny z Kołakowskich, mąż Mariany Obidzińskiej, wdowy po Florianie Kołakowskim (ślub odbył się w 1852 r.), dziedzic części w Obiedzinie (jak zapisano w akcie chrztu jego syna Hilarego, nr 9/1861), za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię. „Uciekł, przeszedł pieszo do Białegostoku, tam wycieńczony fizycznie został przegarnięty przez rodzinę, która przekazała informację do Obiedzina. Stamtąd wysłano wóz, którym udało się przewieźć go do domu” – brzmi fragment rodzinnych zapisków.

Powstaniec Tadeusz Sosnowski zmarł w 1893 r. w domu w Obiedzinie, w którym rodziły się jego dzieci. O jego śmierci pałuckiego proboszcza zawiadomili synowie: Hilary i Władysław. Choć Hilary ożenił się dopiero jako 34-letni mężczyzna z 19-letnią panną Walentyną Kownacką, córką Aleksandra i Ludwika z Włoczewskich, w 1895 r., czyli po śmierci ojca, na pewno opowiadał dzieciom o bohaterskim przodku. Te opowieści zaważyły na późniejszych wyborach jego synów.

UCZEŃ GIMNAZJUM, HARCERZ, PEOWIAK

Czwarty z braci Sosnowskich, Franciszek – późniejszy leśnik, jako nastolatek zdał egzaminy wstępne i rozpoczął naukę w nowo powstałym progimnazjum Pawła Topolińskiego w Ciechanowie. Razem z nim w pierwszym roku istnienia szkoły, roku szkolnym 1913/1914 uczyło się 175 osób, do następnych klas promocję otrzymało 150 dzieci. Nagrody za wybitne osiągnięcia w nauce otrzymało 16 uczniów, w tym 9 z klasy pierwszej A, m.in. Franciszek Sosnowski; ich nazwiska wymieniła Katarzyna Pełka-Ślesicka w książce „Krasiniak. 100 lat kuźni talentów” (Ciechanów 2017, s. 9). Naukę w progimnazjum przerwał wybuch I wojny światowej; szkoła zawiesiła działalność i już jej nie wznowiła. Część uczniów zasiadła w szkolnych ławach otwartego w 1915 r. ośmioklasowego Filologicznego Gimnazjum Męskiego. Trafił do niego również Franciszek. Czy jego trzej starsi bracia zaczęli naukę w gimnazjum, nie wiemy.

Jako uczeń gimnazjum filologicznego Franciszek Sosnowski został wspomniany w książce Bogumity Umińskiej „Polska Organizacja Wojskowa w obwodzie ciechanowskim” (Ciechanów 2001, s. 24). Wstąpił do harcerstwa, a później jako jeden z pierwszych gimnazjalistów do Polskiej Organizacji Wojskowej (jw., s. 29). Na zamieszczonej w książce fotografii podpisanej „harcerze Gimnazjum Mę-

skiego w Ciechanowie” widnieje ubrany w garnitur, białą koszulę i krawat, a nie tak jak koledzy w mundury, młody poważny mężczyzna. Stoi w środku, a po jego bokach siedzą: Mieczysław Kurzypiński, organizator szkolnego plutonu POW i Tadeusz Wojciechowski, jeden z jego członków. Wszyscy trzej, tak i ich rówieśnicy, brali udział w różnych akcjach POW, a w 1918 r. w rozbrajaniu Niemców. Wszyscy trzej cieszyli się z odzyskania niepodległości przez Polskę.

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA: Z BRAĆMI NA FRONCIE

Dwa lata później niespełna 18-letniemu Franciszkowi przyszło zdać egzamin z wierności odzyskanej ojczyźnie, „egzamin z obywatelstwa”, jak napisał Edward Lewandowski w publikacji „Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie” (Ciechanów 2005, s. 31). Uczniowie dwóch najstarszych klas, szóstej i siódmej wyruszyli jako ochotnicy na wojnę z bolszewikami, co postanowiono podczas zebrania pod kierownictwem dyrektora Bronisława Woyde. Jeden z nich Tadeusz Sobolewski, który służył w 5. Pułku Piechoty Legionów, pisał o udziale w „w ofensywie w rejonie Białystok, Lida i Grodno”. Do szkoły wrócił po zawarciu pokoju w końcu listopada 1920 roku. Czy jego kolega szkolny Franciszek Sosnowski, również ochotnik (s. 32), służył w tym samym pułku, nie wiemy.

- Dziadek miał osłaniać przeprawę przez rzekę i jak najdłużej zatrzymać Rosjan. Wystrzelał wszystkie naboje i został ranny. Jego oddział się wycofał, a on położył się w rowie. Miał nadzieję, iż Rosjanie pomyślą, że jest martwy. Podeszło do niego dwóch Rosjan, zdjęli mu czapkę z głowy – dziadek nie zareagował. Ale gdy jeden chciał założyć mu swoją czapkę na głowę, dziadek nie wytrzymał. Wtedy ten Rosjanin chciał go zastrzelić, ale drugi kolegę powstrzymał, tłumacząc mu, że brakuje naboji. I żołnierze odeszli – powtarza usłyszaną od wuja Ryszarda Sosnowskiego opowieść Hanna Kojer.

Z braku odzieży nosili mundury z naszywkami plutonowych, kaprali, szeregowych... Nie odpięli jeszcze Krzyży Walecznych (...). Potrzebny był czas i takt, by nie urazić ich oraz zasług wojennych, pomóc w przejściu do normalnego życia szkolnego...

Wtedy ten Rosjanin chciał go zastrzelić, ale drugi kolegę powstrzymał, tłumacząc mu, że brakuje naboji. I żołnierze odeszli – powtarza usłyszaną od wuja Ryszarda Sosnowskiego opowieść Hanna Kojer.

Drugi raz Franciszek Sosnowski otarł się o śmierć, gdy został 13 sierpnia 1920 roku ranny w nogę.

- Rosjanka sanitariuszka kazała zabrać z pola walki rannego Polaka razem z rannymi żołnierzami rosyjskimi. Dziadek mojej żony trafił do szpitala polowego w Makowie Maz. Ktoś zawiadomił o tym rodzinę w Obiedzinie i już rodzice zaczęli myśleć, jak zorganizować rannemu ucieczkę. Nie wiadomo, jak by się ta historia skończyła, gdyby nie ofensywa wojsk polskich. Rosjanie szybko się ewakuowali, zabierając swoich rannych, a Polaka zostawili – kolejną historię opowiada spisujący dzieje rodziny Andrzej Grąbczewski, mąż wnuczki Franciszka – Barbary.

Syn wrócił, ku radości rodziców Hilarego i Walentyny, do domu, prawdopodobnie pojechał po niego ktoś z krewnych. Wyzdrowiał dzięki troskliwej opiece matki.

Oprócz Franciszka z bolszewikami w 1920 r. walczyli trzej jego starsi bracia, wcieleni zapewne z racji wieku do Wojska Polskiego. Wrócił jedynie Stefan – otrzymał osiem odznaczeń, w tym Krzyż Walecznych. Ludwik zmarł z powodu odniesionych ran w szpitalu w Lublinie, a Henryk poległ w walkach, taki przekaz przywołują kolejne pokolenia.

MATURYSTA Z KRASINIAKA – JEDEN Z SIEDMIU

Ocalały gimnazjalista-żołnierz wrócił do szkoły. I jemu, i jego wielu kolegom trudno było przyzwyczaić się do roli uczniów. Posługiwali się językiem, jakim rozmawiali w koszarach i okopach, zachowywali się w sposób, jakiego nauczyciele nie mogli i nie chcieli zaakceptować. *„Wąsy i bródki nie należały u nich do rzadkości, zaś z braku odzieży nosili mundury z naszywkami plutonowych, kaprali, najmnij szeregowych. Z mundurów nie odpięli jeszcze Krzyży Walecznych bądź innych odznaczeń bojowych, czym imponowali młodszymi kolegom, a głównie dziewczętom. Dwóch przynosiło nawet zdobyczne na froncie bałatajki i graniem rażąco naruszali regulamin szkolny. Ze strony nauczycieli potrzebny był czas i takt, by nie urazić ich oraz zasług wojennych, z drugiej strony pomóc w przejściu do normalnego życia szkolnego”* – tak opisywał szkolne życie w gimnazjum noszącym od 1920 r. imię Zygmunta Krasińskiego, jednego z trzech wielkich poetów romantyzmu, Edward Lewandowski w ww. monografii szkoły (s. 33).

Pierwsi maturzyści opuścili mury Krasiniaka, jak nazywa się potocznie gimnazjum, a obecnie I Liceum Ogólnokształcące w Ciechanowie, w 1921 r. Byli to: Ignacy Brym, Stanisław Jastrzębowski, Czesław Niedzielski, Mieczysław Okoński, Witold Okoński, Mojżesz Rosenberg i Franciszek Sosnowski. Wymieniają ich w swoich książkach, zarówno Edward Lewandowski (s. 46), który określił ich jako zdolnych i pracowitych, jak i Katarzyna Pełka-Ślesicka (s. 177).

Franciszek Sosnowski z małżonką Wandą (zd. Flanczewską) w dniu ślubu 29 grudnia 1928 roku



ŻYCIORYS Franciszka Sosnowskiego

spisany własnoręcznie w Pułtusk 28 lipca 1947 roku po objęciu stanowiska nadleśniczego Nadleśnictwa Pułtusk

I. Wykształcenie

Urodziłem się 1 grudnia 1900 roku we wsi Obidzin Górny pow. ciechanowski jako jeden z ośmiu synów rolnika. Naukę początkowo pobierałem w okolicznej szkole powszechnej, po ukończeniu której rodzice podjęli trud dalszego kształcenia mnie. Dzięki temu uzyskałem w 1921 r. maturę w gimnazjum im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie.

Przygotowanie do samodzielnego zawodu podjąłem o własnych siłach, utrzymując się początkowo z korepetycji, a od 1.VI. 1923 r. zacząłem pracować w Wydz. Urz. Lasów w Warszawie. Od tej chwili zaczyna się moja praca zawodowa leśnika, która przyczyniła się do przedłużenia okresu studiów, tak że egzamin główny końcowy zdałem dopiero 23.VI.1928 r. uzyskując tytuł inżyniera-leśnika.

II. Praca zawodowa

Już w okresie studiów osiągnąłem znaczny zasób wiadomości praktycznych pełniąc w poszczególnych sezonach urzędniowych następujące funkcje:

- 1923 i 1924 r. – miernik
- 1925 r. – pomocnik taksatora
- 1926 r. – taksator
- 1927 r. – kierownik drużyny urzędniowej.

Po uzyskaniu dyplomu pełniłem nadal funkcje kierownika drużyny urzędniowej do 31.XII.1930 r. Od początku 1931 roku przeniesiony z urzędu do Dyrekcji LP w Białowieży na stanowisko Inspektora Urzędu Lasów i Kierownika odpowiedniego Wydziału pracowałem na tym terenie do listopada 1933 r. Przeniesiony ponownie do Dyrekcji LP w Warszawie z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego, przejściowo pracowałem w Dyrekcji LP przy załatwianiu spraw związanych ze zwrotem dóbr skonfiskowanych uczestnikom powstań narodowych. W lutym 1934 r. przy zaszeregowaniu mianowany referendarzem w VI st. służbowym faktycznie pełniłem obowiązki Kierownika Biura P.D. w DLP w Warszawie. Z dniem 1.X.1934 r. mianowany zostałem Kierownikiem Biura Produkcji Drzewa w Dyrekcji LP w Toruniu. Na tym stanowisku pracowałem do chwili ewakuacji, to jest do 4.9.1939 r.

III. Odznaczenia

Za prace związane ze zwrotem dóbr skonfiskowanych zostałem odznaczony w 1933 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1938 r. przyznano mi Złoty Krzyż Zasługi za prace na odcinku odnowienia i ochrony lasów.

IV. Okres wojenny

Po powrocie z ewakuacji osiadłem u rodziny na wsi w pow. pułtuskim względnie ciechanowski, nie zdradzając wobec władz okupacyjnych swego wykształcenia i zawodu. W ciągu czterech lat utrzymywałem się wraz z rodziną (żona i dwoje dzieci) częściowo z przedwojennych oszczędności, częściowo z pomocy rodziny uzupełniając te źródła skromnymi dochodami z pracy na roli.

Po ustaniu okupacji – wobec śmierci obydwu pozostałych w kraju braci (zamordowani przez Ge-Sta-Po), obłożnie chorej matki-staruszki i zupełnego zniszczenia zagrody ojcowskiej – zmuszony byłem zająć się odbudową ojcowskiej dla zabezpieczenia warunków egzystencji matce, co zajęło mi dwa lata.

Z początkiem stycznia 1947 r. poczyniłem kroki o pracę w Dyrekcji LP w Olsztynie. Z braku odpowiadających mi warunków z kolei podjąłem starania w Dyrekcji LP w Siedlcach. Pismem z dnia 13.V. r.b. wymieniana ostatnio Dyrekcja poleciła mi przyjęcie Nadleśnictwa Pułtusk. Do pracy tej przystąpiłem w dniu 15 maja b.r. Protokół zdawczo-odbiorczy podpisano w dniu 1.VI. 1947 roku.

Franciszek Sosnowski
Pułtusk, dnia 28 lipca 1947 r.

- Nie wiedziałam, że dziadek był wśród pierwszych ciechanowskich maturzystów – przyznała Hanna Kojer.

Absolwent z Obiedzina utrzymywał kontakt ze szkołą i miastem nad Łydynią. Należał do Akademickiego Koła Ciechanowian, którego prezesem został jego kolega Ignacy Brym, a w 1931 r. uczestniczył w I Zjeździe Wychowanków, o czym wspominał w jego biogramie opublikowanym w „Ciechanowskim słowniku biograficznym” (Ciechanów 2008, s. 71-72) cytowany już regionalista Edward Lewandowski.

INŻYNIER LEŚNIK, MAŻ I OJCIEC

Po ukończeniu studiów na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie² Franciszek Sosnowski pracował w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Ożenił się z Wandą z Flanczewskich, córką Juliusza i Heleny z Przedpeńskich, urodzoną w 1906 r. w Gródku i ochrzczoną w parafii Obryte (metryka 27/1906). Panna Wanda była córką leśniczego w Gródku, a potem w Bartodziejach (w Nadleśnictwie Lemany, powiat pułtuski), wnuczką Wincentego Flanczewskiego i Franciszki z Gradeckich, prawnuczką Leona Flanczewskiego i Marianny.

- Pradziadek Wandy brał udział w powstaniu styczniowym. Po jego upadku, obawiając się represji ze strony władz carskich, opuścił rodzinne strony, przeniósł się do Rzędnika i zmienił nazwisko na Flanczewski – dzieli się informacją o rodzinie ze strony babci Barbara Grąbczewska.

Ślub młodej pary, Franciszka i Wandy, odbył się po Świętach Bożego Narodzenia 29 grudnia 1928 r. (nr aktu 53/1928), w kościele w Obrytem, a przyjęcie weselne miało miejsce w Bartodziejach. Małżonkowie zamieszkali w Warszawie, gdzie 31 sierpnia 1930 r. urodziła się ich córka Barbara. Syn Ryszard Hilary urodził się 5 stycznia 1932 r. w Białowieży, dokąd Franciszek został przeniesiony w 1931 r. i gdzie pracował w Dyrekcji Lasów. Trzy lata później został kierownikiem Biura Produkcji Drzewa Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, gdzie przeniósł się wraz z rodziną.



Grupa pracowników Dyrekcji LP w Toruniu w 1935 r. Pośrodku dyrektor Chwalibogowski, na prawo od niego Franciszek Sosnowski (półprofil). Fot. archiwum RDLP w Toruniu

Franciszek i Wanda Sosnowscy z dziećmi: Barbarą i Ryszardem. Lata 30. XX w.

Ze szczęśliwego rodzinnego czasu pozostała fotografia, wykonana w I połowie lat 30. XX w. Patrząc na nią nas uśmiechnięci: młoda ładna kobieta o gęstych ciemnych włosach, ubrana w długą białą suknię w ciemne grochy i przystojny mężczyzna z wąsikami, ubrany w garnitur. Ona siedzi na leżaku, w ogrodzie, a na kolanach trzyma synka, zaś on siedzi po jej lewej stronie prawdopodobnie na krześle i podaje dziecku zabawkę. Przed nim na małym wiklinowym krzeselku siedzi córeczka, równie elegancko ubrana jak rodzice – czubek jej głowy zdobi duża biała kokarda. Przejęta patrzy w obiektyw, prawą rączką ściska leżącą na jej kolanach lalkę. Franciszek i Wanda Sosnowscy z dziećmi: Barbarą i Ryszardem. Z tej czwórki żyje tylko Ryszard, siostrę pożegnał w 2018 roku.

Rodzina Sosnowskich do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Toruniu.

Część II reportażu ukaże się w kolejnym numerze „Życia Lasów Kujawsko-Pomorskich”.

PRZYPISY

¹Niniejszy artykuł autorstwa Izabeli Koby ukazał się w dwóch częściach w „Tygodniku Ciechanowskim” 20 i 27 listopada 2018 r. pod tytułem „Wierni Niepodległej – pokolenia” i z nagłówkiem „Franciszek Sosnowski i jego rodzina”. Autorce opracowania oraz redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego” dziękujemy za wyrażenie zgody na przedruk reportażu w „Życiu Lasów Kujawsko-Pomorskich” (TaCh).

²Franciszek Sosnowski specjalizował się w urządzaniu lasu. Pracę dyplomową pt. „Projekt i uzasadnienie podziału przestrzennego i rozmieszczenia cięć w Nadleśnictwie Lubochnia, leśnictwo Kierz” przygotował pod kierunkiem prof. Władysława Jedlińskiego. Stopień inżyniera leśnictwa otrzymał na SGGW w Warszawie 23 czerwca 1928 r. (TaCh).





Córka Zygmunta Pawłowskiego z Panią Olą przed odnalezionym domem swoich przodków

Nowogródzyczna bogata jest w miejsca, z których żal odjeżdżać. Jest to ziemia, do której się tęskni, zostaje w sercu na zawsze, zapisana jakimś serdecznym atramentem¹.

ZAPISANE SERDECZNYM ATRAMENTEM...

TEKST I ZDJĘCIA: **Mariola Wybrańska**

Po ponad dziesięciu latach wędrówek po ziemi nowogródzkiej zamierałam zmienić kierunek swoich wypraw. Niestety, serce nie służy. Tęsknota, aby tam powrócić potęguje się z nastaniem każdej wiosny, a kiedy nadchodzi ten czas... Z drzeniem przerzucam mapy, książki, przewodniki, po raz kolejny „przegrzebuję” znane mi przecież pamiątki historii. Ten rok znowu zaskoczy.

MOJE MIEJSCE NA ZIEMI

Jest rok 2018. Po raz kolejny odwiedziłam Białoruś, moje miejsce na ziemi. Wracam tam zauroczona powietrzem, przyrodą i ludźmi. I do tej tajemnej krainy Mendoga, Jaruna i Litawora, z impetem wkracza rozwój. Teraz pora na intensywną przebudowę głównych dróg. Cóż za rozmach w tym kraju, gdzie mieszka taka mała liczba ludności. Młodzi ludzie, którzy towarzyszyli mi w podróży podkreślali, że czują się na Białorusi „tak bezpiecznie”. To spostrzeżenie może się wydać dziwne, prawda? A jednak...

Na zdjęciu obok: Obelisk upamiętniający męczeństwo 11 polskich Sióstr Nazaretanek z Nowogródka

Spokojnie, leniwie, upalnie. Spotkałam na ulicy wróbla. Maszerował szerokim trotuarem zupełnie nie zrażony moją obecnością, przybliżał się do mnie i oddalał skacząc na chudych nóżkach, skubał coś tam ale nie uciekał, nie podrywał się oszalały do odlotu, człowiek to nie jego wróg. Ten ptak też czuł się bezpiecznie.

Po raz dwunasty na przełomie lipca i sierpnia wybrałam się na Kresy, na ziemię białoruską. Okazała się szczególna, bo w 75. rocznicę męczeńskiej śmierci błogosławionych 11 polskich Sióstr Nazaretanek z Nowogródka, w obecności nuncjusza papieskiego arcybiskupa Gabora Pintera, dekret biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkewicza podniósł nowogródzką Białą Farę do rangi sanktuarium.

Od mojego pierwszego pobytu na ziemi białoruskiej wiele osób zarażonych moim zachwytem nad nią odwiedziło już ziemię, które wydały wielu znamienitych Polaków: Mickiewicza, Orzeszkową, Kościuszkę, Rejtana, Kapuścińskiego, Niemena, Kalenkiewicza, ale też tych, których nazwiska nie pojawiają się często w mass mediach, czy podręcznikach szkolnych.



HASŁO PRZEWODNIE: „ŚLADAMI POLAKÓW”

towarzyszy nam corocznie i jest ideą każdego wyjazdu. Jakże wzruszające są chwile, kiedy odnajdujemy zachowane ślady domostw naszych przodków, zdjęcia, na których widnieją twarze bliskich, czy choćby urywki tekstów zawierających znane nam nazwiska. Piszę „MY” z całą świadomością, bo tak zrosłam się z potomkami dawnych mieszkańców Kresów, że ich historie i losy ich rodzin – to jakby też moje dzieje, to nasza wspólna sprawa – to historia Polski.

CHOĆBY POODDYCHAĆ TYM POWIETRZEM...

wzdychała żona jednego z moich kolegów leśniczych. Jej tato Zygmunt Pawłowski urodził się na terenie dzisiejszej Białorusi i mieszkał tam do 16 roku życia. Po repatriacji do Polski osiadł w Łochowie koło Bydgoszczy i nie dane mu było już nigdy wrócić do kraju lat dzieciennych. Pan Pawłowski zmarł, kiedy jego córka Iwona miała 10 lat. Niewiele było wiadomo o miejscu, w którym przeżył swoje dzieciństwo. Punktem zaczepienia była Oszmiana (Ośmiana, Oszmiany). To północne tereny obecnej Białorusi, w bliskim sąsiedztwie granicy z Litwą. W pamięci rodziny przewijała się jeszcze nazwa Zamościany. Nasi „szperacze” odnaleźli tę małą wioseczkę, wtuloną pomiędzy rzekę i las. Jedna piaszczysta droga, po obu jej stronach kolorowe, drewniane domki – żółte, zielone, fioletowe otoczone barwnymi ogródkami pełnymi kwiatów. Mała, cicha wioseczka, w której czas się zatrzymał. Otóż nie – te domki to dziś „daczki” dla mieszkańców miast, ale też sąsiednich Litwinów; granica przebiega stąd o 10 kilometrów. Na stałe mieszkają tu tylko... trzy osoby! A wśród nich najstarsza mieszkanka Zamościan „od zawsze” Pani Ola; tylko ona może nam pomóc w poszukiwaniach. Pani Ola ma 94 lata i doskonałą pamięć. Czy знаła Zygmunta Pawłowskiego? – Nie tylko Zygmunta bo i... tu po-

Płakaliśmy ze wzruszenia, z radości (...). Tak trudno opowiedzieć, co się wówczas czuje, gdy dotykamy miejsca, z którego przychodzimy...

toczyście wymienia imiona wszystkich jego sióstr. A z Zygmuntem to chodziła do szkoły!

DREWNIAANY DOMEK Z PRZYBUDÓWKĄ

stoi na końcu wsi, kawałek pola i dalej już tylko las. Piękny starodrzew. Tu od urodzenia do wyjścia na wojnę w 1939 mieszkał. Tu się wychował. Iwona, jego córka, która z wielką rezerwą odnosiła się do tych poszukiwań nie mogła opanować wzruszenia. I łez. Płakaliśmy i my – ze wzruszenia, z radości, szczęśliwi jej szczęściem. Tak trudno opowiedzieć, co się wówczas czuje, gdy dotykamy miejsca, z którego przychodzimy...

A Pani Ola? I ona płakała z radości, że ją odwiedziliśmy. Tak lubi gości, a ma ich nieczęsto, bo dzieci i wnuki w mieście, znajomi już odeszli. A tu cały autobus. Trzydziestu

Polaków zawitało do tej małej wioski Zamościany, w której zimą zostaną znowu tylko trzy osoby.

I już choćby dla tych chwil warto było po raz kolejny przyjechać na Białoruś. Misja spełniona. Co w sobie ma ta ziemia? Jeszcze nie zdążył wyjść, a już tęskni.

¹ Cytat za: www.kresy.pl



Widok na Kościół Farny w Nowogródku, miejsce m.in. chrztu Adama Mickiewicza



Na zdjęciach poniżej:
1. Córka (pierwsza z prawej) leśniczego Zygmunta Pawłowskiego w Zamościanach
2. W Zamościanach czas zatrzymał się, a przynajmniej upływa wolniej

OD KARAIBÓW PO ANDY

Część. I

TEKST I ZDJĘCIA: Lech Niestuchowski

Widok na górę
Guadelupę (z lewej)
i fragment leżący
u podnóża Bogoty

W 2018 roku odbyłem ciekawą podróż do Kolumbii, dużego kraju leżącego w północnej części Ameryki Południowej nad oceanem Atlantyckim i Spokojnym oraz nad morzem Karaibskim. Powierzchnia kraju jest ponad trzykrotnie większa od Polski, natomiast liczba ludności sięga 50 milionów mieszkańców. Nazwa kraju nawiązuje do nazwiska Krzysztofa Kolumba, odkrywcy Nowego Świata.

BOGOTA

Pierwszym etapem podróży po Kolumbii była stolica kraju Bogota, która przywitała mnie krótkim acz rześkim deszczem. Wcześniej miasto nazywało się Santa Fe de Bogotá. Miasto zostało założone przez konkwistadora Gonzalo Jiménez de Quesada 6 sierpnia 1538 roku. Stolica leży w centralnej części kraju, w Koldyrierze Wschodniej w północnych Andach na wysokości 2640 m n.p.m. Zajmuje większą część obszaru równiny La Sabana, w kotlinie u podnóża szczytów Monserrate (3152 m n.p.m.) i Guadelupe (3360 m n.p.m.). Bogota liczy 8 mln mieszkańców i jest trzecim pod względem wielkości miastem Ameryki Południowej, po São Paulo i Limie. Panuje tu subtropikalny klimat górski, ze średnią temperaturą roczną 14,5°C.

Mój pierwszy wieczorno-nocny spacer po starej dzielnicy La Candelaria wywarł na mnie duże wrażenie. Spacerując wąskimi uliczkami podziwiałem stare kolorowe domy, z pięknie ozdobionymi balkonami, pochodzące z czasów kolonialnych. W wielu z nich mieszczą się dziś restauracje, kafejki, bary, kluby, hotele i hostele. O tej porze starówka tętni życiem: każde dobre miejsce, gdzie można coś zjeść lub wypić, jest oblegane przez gości.

Często przed lokalami stoją „naganiacze”, którzy zachęcają do wejścia. Nie robią tego nachalnie, więc można, po zorientowaniu się w menu, wystrzelić i atmosferze panującej w lokalu, swobodnie go opuścić, jeśli nam nie pasuje, i szukać innego. Jeśli już wybierzemy sobie dany lokal, to od razu podchodzą do nas kelnerzy, a na zamówione dania nie trzeba długo czekać, wszystko działa sprawnie. Ja tego wieczoru, w jednej z urokliwych knajpek zamówiłem typowe kolumbijskie danie *tamales*, czyli ryż z kawałkami mięsa kurczaka w przyprawach zawinięty w liść bananowca i ugotowany w rosoli. Niedrogo i smacznie. Inną, bardzo popularną, niemalże narodową potrawą, chętnie zamawianą podczas pobytu w Kolumbii, obok ryb, była *bandeja paisa*. Danie to podawane jest na dużym płaskim talerzu i składa się z *chicherrones*, czyli ugotowanego i usmażonego w przyprawach, ponacinanego dużego kawałka boczku, fasolki po kolumbijsku, czyli ugotowanej czerwonej fasoli w sosie *hogao*. Ponadto, w skład dania wchodzi grillowane pikantne kiełbaski, jajko sadzone, awokado, które je się po skropieniu sokiem z cytryny, porcja ugotowanego ryżu oraz usmażone placki *arepas*, wykonane z mąki kukurydzianej i sera. Kuchnia ko-



lumbijska, będącą mieszanką wielu krajów, oparta jest głównie na rybach, owocach morza oraz na mięsie wołowym i drobiowym, w mniejszym stopniu na wieprzowinie. Do tego przeważnie podawany jest ryż, a jeśli są ziemniaki, to raczej w postaci frytek. A wszystko to jest zawsze dobrze doprawione miejscowymi przyprawami. Jeśli chodzi o ceny, to np. wspomniana *bandeja paisa* kosztuje 16000 COP (kolumbijskie peso), czyli ok. 20 zł.

Następny dzień pobytu w Bogocie upłynął na zwiedzaniu najważniejszych zabytków i interesujących miejsc stolicy. Na dobre rozpoczęcie dnia było nawiedzenie kościoła wybudowanego na górze Monserrate, poświęconego Madonnie z góry Monserrate w Katalonii. Jej wizerunek otoczony był przez dziesięciolecia kultem, do czasu, kiedy to pielgrzymów zaczęła przyciągać na górę rzeźba przedstawiająca Jezusa upadającego pod ciężarem krzyża. Na szczyt Monserrate, można dostać się kolejką szynową, kolejką linową lub... wdrapać się pieszo. Od górnej stacji kolejki, aż do samego sanktuarium, usytuowane są realistyczne stacje drogi krzyżowej i tę odległość należy pokonać pieszo. Dla przybyłych szczyt góry otwiera niesamowity widok na pobliskie góry oraz na całe miasto położone w kotlinie. Mimo, że stolica leży na wysokości 2640 m n.p.m., czyli wyżej niż najwyższy szczyt w Polsce, to wydaje się, jakby była położona dużo niżej. Jak to bywa w miejscach pielgrzymkowych, w sąsiedztwie kościoła wyrosło komercyjne miasteczko z licznymi kramami, stoiskami, sklepikami z pamiątkami i dewocjonaliami oraz lokalami gastronomicznymi, mogącymi obsłużyć jednocześnie setki głodnych turystów i pielgrzymów.

Drapacze chmur
w centrum Bogoty

Kolejnym punktem na mapie Bogoty, który trzeba zobaczyć jest posiadłość Simona Bolívara *Quinta de Bolívar*, bohatera narodowego nie tylko Kolumbii, ale i innych państw regionu, którą mu podarowano w 1820 roku za zasługi na rzecz wyzwolenia kraju. W willi pochodzącej z 1800 roku, usytuowanej w gustownie urządzonej ogrodzie, jest muzeum poświęcone temu bohaterowi. Chociaż Simon Bolívar przebywał w tym domu tylko 423 dni, to warto go zwiedzić, gdyż zgromadzone eksponaty są żywymi pamiątkami jego czasów. Wędrując od willi Bolívara w kierunku centrum, czyli dzielnicy La Candelaria, wzdłuż koryta rzeki San Francisco, zamkniętej w kamiennym i kaskadowym korycie, warto zatrzymać się w *Iglesia Nuestra Señora de Las Aguas* - kościele NMP nad Wodami pochodzącym z 1644 r. i będącym częścią klasztoru dominikanów. Dominikanie zasłużyli sobie na wdzięczność ludu, gdyż przez całą swoją historię klasztor ten pełnił również funkcję

Bazylika p. w. Niepokalanego Poczęcia
NMP



szpitala i sierocińca, nad którymi pieczę sprawowali zakonnicy. Obecnie w klasztorze mieści się galeria sztuki „Artesanías de Colombia”.

Pobyt w stolicy państwa, słynącego z produkcji wymienionej kawy, nie mógł się obyć bez wizyty w kawiarni. Na smakowanie czarnego kolumbijskiego naparu wybraliśmy z przyjaciółmi lokal należący do kompanii kawowej *Juan Valdez*. Obok serwowania znakomitej kawy, lokal oferował w sprzedaży szeroki wachlarz różnych gatunków kaw produkowanych przez kompanię. Po krótkim odpoczynku przyszedł czas na dalszą wędrówkę po śródmieściu stolicy. Tę część zwiedzania rozpocząłem od olbrzymiego Placu Wolności, z pomnikiem Bolívara. Plac otaczają z każdej strony ważne dla miasta i państwa budynki. Na głównej pierzei stoi *Catedral Primada*, czyli bazylika metropolitalna pw. Niepokalanego Poczęcia z sąsiadującym z nią budynkiem najstarszej szkoły Bogoty *Colegio San Bartolomé*, następnie gmach burmistrza i rady miejskiej *Palacio Liévano* oraz budynek parlamentu *Capitolio Nacional*, a z czwartej strony – odbudowany po zamachu terrorystycznym w 1985 roku – gmach Sądu Najwyższego *Palacio de Justicia*. W związku z działalnością karteli narkotykowych zamachy na obiekty rządowe i publiczne nie należą w Kolumbii do rzadkości. Dlatego też wszędzie widuje się uzbrojonych żołnierzy, którzy również kontrolują pojazdy, zarówno osobowe, jak i autobusy. Ochroną objęte są budynki użyteczności publicznej: szpitale, szkoły, dworce, muzea itp. oraz miejsca, gdzie gromadzą się turyści. Dodam, że już po moim powrocie do Polski, miał tam miejsce 17 stycznia 2019 roku, kolejny samobójczy zamach bombowy. Tym razem zamachowiec wjechał samochodem-pułapką na teren Akademii Policji. W wyniku eksplozji zginęły 22 osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Najważniejszym kościołem Kolumbii jest wspomniana bazylika metropolitalna Niepokalanego Poczęcia NMP. Świątynia została wybudowana w 1823 roku w stylu neoklasycystycznym i jest największym kościołem w Bogocie. Podczas mojego pobytu w katedrze, tuż po zakończonej mszy, mogłem posłuchać muzyki organowej oraz pięknych śpiewów religijnych.

Pozwiedzeniukatedryprzyszedłczasnamuzeum złota *Museo del Oro* z przebogą kolekcją, zawierającą 36 tysięcy złotych artefaktów, pochodzących z czasów prekolumbijskich. Na szczęście Hiszpanie w okresie kolonialnym nie zdążyli wszystkiego znaleźć, a następnie przetopić, więc dzięki temu mamy możliwość podziwiania wysokiego kunsztu złotniczego Indian. Obok złotych eksponatów w muzeum były też różne wystawy, przedstawiające historię ziemi, Indian i Kolumbii oraz regionu.

Innym ważnym dla Kolumbii obiektem jest Muzeum Niepodległości *Museo de La Independencia*, znajdujące się w dawnym kupieckim domu *Casa del Floreno*, pochodzącym z przełomu XVI i XVII w., wybudowanym w stylu arabsko-andaluzyjskim, zwanym też mudejar. Dom ten, z pięknie założonym i prowadzonym wewnętrznym ogrodem, został wybudowany dla najstarszego syna jednego z założycieli miasta Santa Fe de Bogotá, marszałka Hernána Venegasa Carrillo. Ponieważ stoi on przy głównym placu miasta, to z jego balkonu przemawiali do ludu najważniejsi obywatele Kolumbii, włącznie z założycielami państwa.

Tego dnia zwiedziłem jeszcze franciszkański kościół z 1567 roku, będący najstarszym w Bogocie. Z uwagi na trzęsienia ziemi jak i rządy antyklerykalnych liberałów, kościół podlegał przebudowom, a z pierwotnego pozostała tylko fasada, prezbiterium i dzwonnica. Świątynia urzeka bogatym barokowym wnętrzem. Jednak za najbardziej reprezentatywny dla architektury i wyposażenia barokowego uważa się kościół Zgromadzenia Żeńskiego św. Klary *Iglesia de Santa Clara* z 1647 r., obecnie muzeum, w którym zgromadzono rzeźby i obrazy wielu artystów, pochodzące z okresu od XVII wieku do czasów współczesnych.

Innym, wartym odwiedzenia, jest kościół świętego Augustyna *Iglesia San Agustín*, młodszy od kościoła św. Klary tylko o 20 lat, zawierający ważne dzieła sztuki religijnej pochodzącej z czasów kolonialnych. Ten kościół był w 1862 r. świadkiem bratobójczej bitwy, zwanej bitwą pod San Agustín, między zwolennikami i przeciwnikami ówczesnego prezydenta republiki Mariano Ospina Rodrígueza. Naprzeciwko tego kościoła stoi pałac prezydencki

Odprowa wojsk przed pałacem prezydenckim

Kramy przy sanktuarium na wzniesieniu Monserrate

NA zdjęciach poniżej:

1. Kościół Ojców Franciszkanów z 1567 r.
2. Fragment kolekcji obrazów w kościele Zgromadzenia Żeńskiego św. Klary



Emerytura – czy to najpiękniejszy czas naszego życia? Czyli jak żyć w teraźniejszości, by przyszłość była szczęśliwa i spełniona.

EMERYTURA

– rozważania dla każdego

TEKST: **Anna Proch-Lendzion** - psycholog, pedagog, mediator

Najpierw jest czekanie

„Czekanie na” – to jeden z ważniejszych powodów, który sprawia, że czujemy się czasami poirytowani, wypaleni, zmęczeni i rozczarowani. Co złego jest w czekaniu, planowaniu, wytyczaniu życiowych celów, marzeń czy pragnień? Przecież wciąż czekamy na koniec pracy, na piątek, na niedzielę i urlop, czekamy na wymarzoną przyszłość i miłość swojego życia. Myślimy z nadzieją na jutro i na kiedyś. Ciągłe snujemy jakieś plany. Martwimy się przy okazji problemami, które dopiero mają

„Czekanie na” – to jeden z ważniejszych powodów, który sprawia, że czujemy się czasami poirytowani, wypaleni, zmęczeni i rozczarowani

– *Palacio de Nariño*, wybudowany w 1908 roku w stylu neoklasycystycznym. Tu, jako obserwator, wraz z liczną rzeszą turystów i mieszkańców miasta, uczestniczyłem w odprawie wojska, z udziałem najwyższych władz Kolumbii i żołnierzy ubranych w historyczne uniformy, przypominające wyglądem habsburskie mundury, ze skórzanymi hełmami zakończonymi charakterystycznym szpikulcem, tzw. pikielhauby. Wartym zwiedzenia jest też Muzeum Botero znajdujące się niedaleko pałacu prezydenckiego, gdzie zgromadzono kolekcję obrazów najśłynniejszego kolumbijskiego malarza Fernanda Botero oraz wielu innych wybitnych światowych artystów, jak: Bacon, Dali, Degas, Miró, Picasso, Pollock, Renoir, czy Toulouse-Lautrec.

Słoneczna pogoda w Bogocie, z rzeźkim górskim powietrzem, wciąż zachęcała do spacerów po mieście i podziwiania nie tylko kolonialnej i postkolonialnej architektury, ale też zagłębienia się w wąskie uliczki starego miasta. Tam, na licznych kramach, czy wprost na chodniku, można było podziwiać i ewentualnie zakupić miejscowe rękodzieła, a także obejrzeć i posłuchać występów wielu ulicznych artystów. Jako ciekawostkę podam, że wędrując tak uliczkami starówki zauważyłem sklep obuwniczy o nazwie *Calzado Doraizik*, z butami polskiej firmy Calzado, prowadzony przez handlowca o niehiszpańsko brzmiącym nazwisku *Doraizik*. Taki miły akcent.

Cdn.

Fot. PIXABAY



pojawić się przed nami. Ciężko pracujemy nad zapewnieniem sobie bezpiecznej przyszłości, prawdziwe życie odkładając na później..

Dlaczego mamy przestać czekać?

Ponieważ to „czekanie” staje się czasem powodem do utraty radości życia, energii, wyczerpuje fizycznie i psychicznie. Czy możemy sobie wyobrazić udział w maratonie – trudnym i morderczym, – o którym wiemy tylko tyle, że mamy mobilizować wszystkie swoje siły, ale nikt nie mówi nam, gdzie jest meta i czy w ogóle istnieje, a jeśli już, to dobiegniemy tam tak wyczerpani, że możemy nie mieć siły nawet ucieszyć się z tego faktu.

Fot. PIXABAY



Czekając na PRZYSZŁOŚĆ zapomnieliśmy o TERAŹNIEJSZOŚCI, która często jest piękna, magiczna, wyjątkowa. Nie sposób jej dostrzec, kiedy cała uwaga skupia się na tym, co będzie później...

Czekanie na bycie najlepszym

Pełnimy w swoim życiu wiele ról społecznych, ledwo co zamykamy rozdział życia dziecka, nastolatka a już czeka na nas poważniejszy czas, w którym to musimy udowodnić swoje kompetencje, jako rodzic i jako pracownik. Harujemy w pocie czoła, by podołać tym często niełatwym wyzwaniom godząc czasem z nie małym trudem obie role. Walczymy o każdy dzień, w którym za wszelką cenę trzeba udowodnić, że zasługujemy na odznakę gorliwego przedstawiciela swojego zawodu – w końcu ktoś to zauważy i doceni premią czy awansem lub ścigamy się o palmę rodzica roku dwojąc się i trojąc by zapewnić naszym dzieciom wszystko, co najlepsze. I upadając czasem psychicznie i fizycznie na kolana pocieszamy się marzeniami, jak to będzie wspaniale, kiedy dzieci odrosną a praca się zakończy...

Ale co w tym złego? Przecież tak wygląda życie człowieka! No właśnie. Ale co się stanie, kiedy ten wymarzony czas nadejdzie, a wraz z nim niechciani goście, tacy jak: dziwny, ciężki, nieokreślony smutek, żal przepełniony pustką i rozczarowaniem?

Czekanie na emeryturę

Często rozmawiam z osobami, które przeszły na wymarzoną emeryturę i z niewiadomych powodów wcale nie czują się szczęśliwe. Bardzo często wiek emerytalny wiąże się ze zwiększoną zachorowalno-

ścią, obniżeniem układu odpornościowego, brakiem energii do życia i chronicznym spadkiem nastroju aż do depresji włącznie. „Starość”, „taki wiek” – brzmi często, jako wytłumaczenie. Czy w istocie?

A miało być tak pięknie...

Brak obowiązków zawodowych, dzieci odchowane i samodzielne, mnóstwo wolnego czasu i to wszystko, na co się czekało i o czym marzyło staje się czasem ciężarem nie do zniesienia. Rodzicielstwo aktywne zamienia się w troskę na odległość. Dzieci stają się dorosłe i nie potrzebują naszej rady a często nasze doświadczenia wydają im się przestarzałe czy śmieszne. Nasze standardy życiowe przestają obowiązywać i pasować do współczesności. To, czemu poświęcaliśmy tyle czasu zaniedbując siebie, własne zdrowie, bliskich, relacje z nimi staje się powoli nieistotne, niepasujące do realiów, zbędne, niepotrzebne. Goryczą i smutkiem napęłnia nas fakt, że kontynuatorzy naszych projektów nie doceniają naszych innowacyjnych rozwiązań, oryginalnych pomysłów, które spędzały nam sen z powiek, ale i napawały dumą. Wypracowane przez lata projekty, pomysły – czy to dotyczące zarządzania, czy też sytuacji kryzysowych, czy zwyczajnych usprawnień w codziennej pracy zawodowej – często nie są kontynuowane przez naszych następców, co rodzi poczucie bezsensu pracy i włożonego weń wysiłku.

Pojawiają się słowa o zmarnowanym czasie, o braku satysfakcji, goryczy, braku celu i sensu życia, o samotności – czasem nawet i we dwoje, o utracie poczucia ważności, prestiżu, autonomii i przynależności. Powroty do przeszłości, rozważania na temat tego, co udało się osiągnąć a co w życiu nie wyszło zbyt dobrze, nie zawsze kończą się optymistycznie, pojawiają się problemy ze zdrowiem fizycznym i psychicznym.

Akme – przecież mogło być tak pięknie!

Greckie „akme” (najwyższy punkt, szczyt) to określenie wieku, w którym człowiek uzyskuje pełnię swoich możliwości. W starożytnej Grecji przypadał na wiek około 40 lat, a współcześnie – biorąc pod uwagę rozwój cywilizacji przypada on na okres od 50 do 60 roku życia, czyli czas, w którym powoli zaczynamy przygotowywać się do emerytury. Czym charakteryzuje się ten okres życia zwany dojrzałością?

Wiemy, kim jesteśmy

Pytania nurtujące młode osoby o kierunek drogi zawodowej, sposób ułożenia życia osobistego, sformułowanie najważniejszych pragnień i celów już nas nie dotyczą. Nasza historia ciągle się rozwija, ale wiele jej punktów wywołujących największy stres zostało określonych, stąd możemy prowadzić spokojniejsze i bardziej świadome, co do własnych wyborów, życie.

Nie musimy niczego udowadniać

Ponieważ różne sfery naszego życia są znacząco określone, nie musimy szaleńczo – jak to zwykle

robią ludzie młodzi - udowadniać swojej wartości. Nie uważamy za konieczne uczestniczenie w „wyscigu szczurów” i możemy bez dramatycznych wzlotów i upadków kontynuować obraną drogę.

Jesteśmy bardziej wyrozumiali

Mamy za sobą wiele własnych błędów, stąd łatwiej wybaczymy i jesteśmy mniej skłonni do szybkiego osądzania zachowań innych ludzi.

Mamy więcej doświadczeń życiowych

A to ułatwia nam spokojniejsze życie z mniejszą ilością stresu, ponieważ mamy w sobie schematy rozwiązań naszych problemów oraz wiemy

Sposób na pasje życiowe, sposób na siebie samego, pozwala nazywać nas spełnionymi i szczęśliwymi ludźmi

podczas posiłku, czy to rozmowy z drugim człowiekiem, czy zwyczajnym zachwycie nad bezchmurnym niebem lub wreszcie padającym deszczem? Zatrzymać się, to znaczy dać całą swoją uwagę TU i TERAZ. Odbierać doświadczenie wszystkimi zmysłami, być w nim nie myśląc o później.

Bycie w teraźniejszości i skupianie na niej uwagi sprawia, że kolekcja dobrych wspomnień, które zabieramy w przyszłość nieustannie się powiększa i wyposaża nas w jeden z najważniejszych zasobów dobrego życia – spełnienie! Spełnianie się na każdym etapie życia, w każdym jego obszarze i w każdej jego minucie sprawia, że od przyszłości oczekujemy już mniej, że nie odkładamy na później siebie, swoich marzeń, planów, że w przyszłość – nieuchronnie zwaną czasem emerytalnym – zabieramy wyposażenie w umiejętność takiego życia, by ten właśnie czas stał się naprawdę dobrym i szczęśliwym. Zabieramy ze sobą piękne wspomnienia, ale także sposób na syntetyzowanie szczęścia poprzez umiejętność wydobywania z każdej chwili wszystkiego, co najlepsze. Sposób na pasje życiowe, sposób na siebie samego, który pozwala nazywać nas spełnionymi i szczęśliwymi ludźmi. Tylko wtedy wymarzona emerytura okaże się być czasem, w którym nasze dotychczasowe umiejętności życia do radości pozwolą na niczym nieograniczone czerpanie zadowolenia z tego okresu.

Jeśli nie umiemy czerpać z teraźniejszości, jeśli nie umiemy się w niej zatrzymać, czerpać, celebrować – z czasem możemy zwyczajnie zapomnieć samego siebie, jak żyć i być sobą w każdym momencie swojego życia. Zapomnieć o własnych potrzebach, przyjemnościach, marzeniach, kim chciałem być, a kim jestem. Ofiarować siebie na rzecz przyszłości. Złożyć swoje szczęście na ołtarzu pod nazwą „później, jak będę miał czas, na urlopie, na emeryturze, kiedyś...”

Zapominamy o TERAZ, zapominamy przystanąć, patrzeć, słuchać, smakować, celebrować każdą chwilę, posiłek, relację, siebie w chwili teraźniejszej bez charakterystycznego myślenia o „później”.

Moje ulubione pytanie psychologiczne brzmi: co byś zrobił/a gdybyś dowiedział/a się, że zostało Ci kilka miesięcy życia?

Odpowiedzi, jakie się pojawiają są czasem zaskakujące: „cieszyłabym się życiem”, „spędziłabym więcej czasu z bliskimi”, „znalazłabym czas na moje pasje”, „spotkałbym się z przyjacielem”, „zamieszkałabym na wsi”, „rzuciłbym wszystko i pojechał spełniać marzenia”. A skąd wiesz, że zostało Ci więcej?

Shczęśliwego i spełnionego PÓŹNIEJ, w którym umiemy być już TERAZ!

Cdn.

PS. W drugiej części artykułu, w kolejnym wydaniu biuletynu napiszę o tym, jak myśleć i jak wykorzystać współczesną wiedzę neuropsychologiczną, by być szczęśliwym, sprawnym i dumnym seniorem i emerytem.

Fot. PIXABAY

już, że większość z nich nas nie zabiło a wręcz przeciwnie wzmocniło i zahartowało. Ale mimo wszystko często w ten czas związany z emeryturą wkraczamy bezbronni, jak żołnierz wypuszczony na pole walki bez oprzyrządowania.

Dlaczego? Czego nam zabrakło? O czym zapomnieliśmy?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Czekaając na PRZYSZŁOŚĆ zapomnieliśmy o TERAŹNIEJSZOŚCI. O tym, że każdego dnia, w każdej jego minucie mieszka właśnie teraźniejszość, która często jest piękna, magiczna, wyjątkowa. Nie sposób jej dostrzec, kiedy cała uwaga skupia się na tym, co będzie jutro, co później, co jest tam, gdzie nas nie ma. Tymczasem, szczęście i spokój mieszka w DZIŚ i w TU i TERAZ. Jutro możemy go nie zauważyć zajęci czekaniem na pojutrze...

W jednym z nadleśnictw podczas warsztatów relaksacji zadaniem było zjedzenie kostki czekolady w czasie nie krótszym niż 5 minut. Jak się okazało nie było to łatwe ☺. Jednak najważniejsze były wrażenia z tego eksperymentu uważności, czyli bycia tu i teraz. Zaskoczeniem było to, jak wiele wrażeń zmysłowych i doznań smakowych pojawiło się podczas tej zgoła prozaicznej czynności...

Jak często w codziennym życiu pozwalamy sobie na zatrzymanie się na chwili obecnej - czy to

Na jednej z porad nadleśniczych w Solcu Kujawskim (5 lutego 2019 roku) uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchać interesującego wykładu-prelekcji dr Kamili Słupińskiej z Katedry Marketingu Usług na Uniwersytecie Szczecińskim pt. „Media społecznościowe jako sposób komunikowania społeczeństwu o racjonalnym gospodarowaniu zasobami leśnymi”. Najważniejsze wyniki badań i wnioski prelegentka przedstawiła i opisała również w artykule, który zamieszczamy poniżej (Redakcja).

W celu realizacji zrównoważonej gospodarki leśnej niezbędny jest dialog pomiędzy Państwowym Gospodarstwem Leśnym Lasy Państwowe, a społeczeństwem i tu pojawiają się media społecznościowe, które pozwalają na nawiązanie skutecznej komunikacji z otoczeniem. To one bowiem umożliwiają dotarcie do określonej grupy docelowej. Zapewniają nie tylko przekazanie informacji, ale i prowadzenie dialogu, jak i dzielenie się wiedzą z innymi.

Racjonalne gospodarowanie zasobami leśnymi jest szczególnie ważne dla leśników, ale i dla całego ekosystemu leśnego. Oznacza to bowiem zachowanie lasu i jego korzystnego wpływu na otoczenie, na zdrowie człowieka i równowagę przyrodniczą. W celu oceny czy Lasy Państwowe w sposób świadomy realizują działania komunikacyjne w mediach społecznościowych informując o racjonalnym gospodarowaniu zasobami, naukowcy z Uniwersytetu

FACEBOOK I RACJONALNE GOSPODAROWANIE

TEKST: Kamila Słupińska / ILUSTRACJE: archiwum

Szczecińskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie przeprowadzili pogłębione analizy teoretyczno-badawcze.

Badania przyjęły formę obserwacji nieuczestniczącej w ramach kanału Facebook oraz Instagram, analizę danych zastanych zawartych w kanale społecznościowych YouTube i Twitter oraz przeprowadzone zostały badania pilotażowe wśród 45 podmiotów leśnych z terenu Polski, w których udział wzięły m.in.: Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, regionalne dyrekcje Lasów Państwowych oraz wybrane nadleśnictwa, które prowadzą, co najmniej jeden kanał w ramach mediów społecznościowych. Badania przeprowadzono w okresie 1-31.07.2018 r. oraz w celu weryfikacji stałości poziomu skuteczności, powtórzono w okresie 1-31.01.2019 r.

Wyniki potwierdziły, że Lasy Państwowe w sposób skuteczny i efektywny prowadzą swoje kanały w mediach społecznościowych. W ramach przeprowadzonych badań powstało wiele wartościowych wniosków, które pokazują znaczenie wykorzystania mediów społecznościowych, ale również sposób, w jaki można dotrzeć do miłośników lasu oraz społeczeństwa lokalnego i ogólnopolskiego.

Sposoby komunikowania się Lasów Państwowych ze społecznością sieciową

Za przykład dobrych praktyk realizowanych działań, mających na celu utrzymanie relacji ze społecznością sieciową, można wskazać profil Lasów Państwowych prowadzony na **Facebooku**. Zakres i forma stosowanych komunikatów przyjmuje trzy kategorie, których proporcje w okresie badanym przyjmowały układ przedstawiony na ryc. 1.

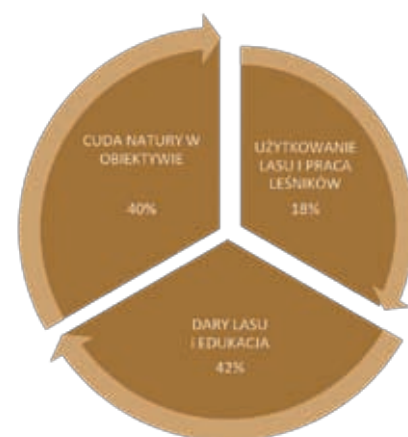
Podobne wyniki rozłożenia procentowego widoczne były w badaniach styczniowych („cuda natury w obiek-

tywie” 45%, „użytkowanie lasu i praca leśników” 13%, „dary lasu i edukacja” 42%).

Poprzez „cuda natury w obiektywie” autorzy prowadzący profil prezentowali treści o charakterze złotych myśli, wierszy związanych z tematem natury, zamieszczali artystyczne zdjęcia wraz z zaczepkami słownymi, w celu zaangażowania społeczności do dialogu.

W ramach kategorii „użytkowanie lasu i prace leśników” można odnaleźć informacje skupione wokół: możliwości korzystania z terenów leśnych, ochrona lasu, szkolenia, prace wykonywane przez leśników.

Trzecia kategoria „dary lasu i edukacja” to treści, w ramach których można odnaleźć ciekawe przepisy kulinarne i porady jak korzystać z darów natury, informacje o poszczególnych gatunkach roślin, zwierząt, w tym drzew zamieszczane razem z formą graficzną, czy też w postaci krótkich form filmowych, artykuły i publikacje, apele zachęcające do dzielenia się informacją. Druga i trzecia kategoria zawiera w sobie liczne treści dotyczące racjonalnego użytkowania zasobów leśnych, w ramach których dąży się do uświadomienia społeczeństwa o ich znaczeniu dla nas wszystkich. (Źródło: opracowanie własne).



Ryc. 1

Lasy Państwowe
13 lipca · 🌐

Spokojnie, nie każdy wąż, na którego możecie się natknąć jest pytonem 🐍

🐍🐍🐍🐍

Mamy w Polsce kilka gatunków węży, są całkowicie niegroźne, poza jednym – żmiją, która, owszem, jest jadowita, ale atakuje w bardzo niewielu przypadkach. Tak naprawdę trzeba na nią nadepnąć lub ewidentnie sprowokować, by ukąsiła.

Zdarza się jednak, że do środowiska leśnego trafia osobnik hodowlany, jakiś gatunek obcy, tropikalny. Tak jak w przypadku naszego sześciometrowego bohatera, którego wszyscy szukają...

Jeśli nie jesteście pewni gatunku, z którym się spotkaliście, zawsze możecie wrzucić zdjęcie na grupę "Leśne pytania i ciekawostki" – pomożemy go oznaczyć.

<https://www.facebook.com/groups/615608875443268/>

Bardzo pomocni w oznaczaniu będą także specjaliści z Towarzystwo Herpetologiczne NATRIX.

🐍🐍🐍🐍

Dodatkowo apelujemy o pomoc w zbieraniu informacji na temat naszego polskiego GNIEWOSZA.

Potrzebne są informacje o wszelkich obserwacjach z jak najdokładniejszą lokalizacją (najlepiej koordynaty GPS – można je łatwo otrzymać otwierając google maps, klikając w miejsce obserwacji i kopiując współrzędne, które się pojawiają w dymku) oraz zdjęciem, które potwierdzi przynależność gatunkową węża. Każde nowe stanowisko jest szalenie ważne!

Zgłoszenia należy wysyłać na adres – towarzystwo.natrix@gmail.com —

Będziemy wdzięczni za udostępnienie tego apelu, wielkie dzięki! 😊

#gdziejestpyton #tposzukiwanyposzukiwana #śliskasprawa #Harrybysięznmogadła #DlaLasuDlaLudzi

Ryc. 4

Lasy Państwowe
17 stycznia o 19:15 · 🌐

Przyjrzyjmy się dzikom bliżej!
Gdzie je można spotkać?
Za czym przepadają najbardziej?
Jaki jest ich tryb życia?
Jak odróżnić samca od samicy?... [Zobacz więcej](#)

Obejrzyj ten film ze znajomymi

Rozpocznij wspólne oglądanie

👍👎👤 296

Komentarze: 11 96 udostępnień
11 tys. wyświetleń

Lasy Państwowe udostępnił(a) album...
3 lipca · 🌐

Z OSTATNIEJ CHWILI !!

Niecodzienny gość trafił do ośrodka rehabilitacyjnego w Nadleśnictwo Płock, Lasy Państwowe – sęp płowy!

Być może przyczyniły się do tego warunki pogodowe w poprzednim tygodniu – przemieszczające się fronty powietrza i silne wiatry – komentują pracownicy nadleśnictwa.

Wyczerpany ptak został znaleziony na terenie leśnictwa Mościska.

edit: sęp początkowo miał być przewieziony do ogrodu zoologicznego w Płocku, jednak zostanie pod opieką leśników w leśnym ośrodku, gdzie będzie nabierał siły 🐾🐾

Po raz ostatni sępy płowe gniazdowały w 1913 r. w Pieninach. Od tego czasu sępy jedynie zalatywały do Polski.

Sęp płowy preferuje suche góry południowej Europy, Azji oraz Afryki. Głównie występuje w Hiszpanii i Maroku, wokół Morza Śródziemnego przez Bliski Wschód i środkową Azję

Dlatego każde pojawienie się tego gatunku w Polsce jest sensacją! Coś takiego!

#zwizytaukrewnych #tylkooprzelotem #naratunek #DlaLasuDlaLudzi

Nadleśnictwo Płock, Lasy Państwowe dodał(a) nowe zdjęcia (3) do albumu: Sęp

Ryc. 5

Dodatkowo konto jest zintegrowane z kanałem **EchaLeśneTV**, które z miesiąca na miesiąc zwiększa swój zasięg o kolejne grupy sympatyków. W lipcu kanał odnotował 40 000 subskrybentów, a w styczniu 2019 r. nastąpił wzrost do poziomu 56 999. Podobnie jak liczba obserwujących kanał 26.07.2018 r. wynosiła 9 600 osób, a już 31.01.2019 r. osiągnęła 12 598.

W sposób ciekawy i angażujący społeczność sieciową, a zwłaszcza miłośników lasu, prowadzony jest **profil na Instagramie**. Jak określono na stronie głównej www.lasy.gov.pl profil ma: „pokazać, jak piękne są polskie lasy i zachęcić do odwiedzania ich. Chcemy również poprosić użytkowników Instagrama, żeby podzielili się z nami swoimi ulubionymi miejscami i obserwacjami, a my prześlemy je dalej”. Stosowane formy komunikatu, w postaci zamieszczanych zdjęć nadsyłanych przez obserwatorów profilu, które jednocześnie

Ryc. 6



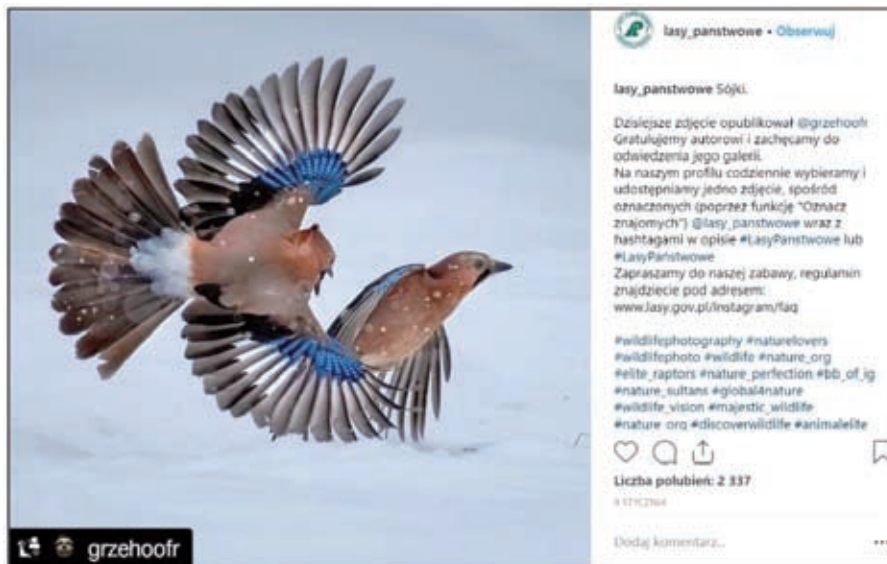
Ryc. 7

biorą udział w comiesięcznym konkursie pokazuje, że również Instagram może być wykorzystywany do celów promowania racjonalnego gospodarowania zasobami leśnymi. Prezentowane jest piękno natury i jej zasobów, co budzi przemyślenia dlaczego warto dbać o las i jego dary.

Zbudowane zostało stałe zaangażowanie społeczności sieciowej skupionej wokół Instagramu. Zaangażowani internauci w dużym stopniu tworzą komunikaty, które są publikowane na profilu. Rolą administratora serwisu jest koordynowanie, udzielanie odpowiedzi na pytania, dodawanie informacji o charakterze edukacyjnym, co autorowi zdjęcia udało się uchwycić. Ponadto, kanał jest zintegrowany z kanałem YouTube, z którego, za pomocą krótkich materiałów promowane są odcinki z cyklu „Oblicza Lasu” zamieszczone w EchaLeśneTV. Przykłady na ryc. 7 i 8. (Źródło: www.instagram.com/lasy_panstwowe/).

Podczas planowania działań ważne jest, by zamieszczane materiały stanowiły zintegrowaną całość, uzupełniały się wzajemnie bez powielania. Efektem może być bowiem odpływ obserwujących z poszczególnych kanałów, ze względu na odczucie braku potrzeby obserwacji tej samej treści w różnych mediach społecznościowych. Społeczność oczekuje bowiem by materiał pozwalał im na poszerzanie zakresu informacji, jak również różne kanały umożliwiają nam osiągnąć określone cele.

W sposób rzeczowy i konsekwentny prowadzony jest również profil na Twitterze, a co szczególnie ważne, treści tam publikowane nie stano-



Ryc. 8

wią kopii materiałów zamieszczanych w innych kanałach mediów społecznościowych.

Ocena i sposób wykorzystania mediów społecznościowych w ramach racjonalnego gospodarowania zasobami leśnymi

Z wyników badań przeprowadzonych wśród jednostek reprezentujących Lasy Państwowe tj. Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych, regionalne dyrekcje Lasów Państwowych oraz wybrane nadleśnictwa wynika, że większość badanych podmiotów posiada profil na Facebooku - 97,8%, 24,4% prowadzi kanał na YouTube, a 15,6% na Instagramie. Pojedyncze jednostki korzystają z innych form komunikacji ze społecznością sieciową. Częstotliwość publikacji na Facebooku jest wysoka, większość jednostek publikuje codziennie lub chociaż raz w tygodniu. Nieco słabiej wypadają inne kanały social media. Głównymi odbiorcami komunikatów są miłośnicy lasów i przyrody (84,4%), społeczność lokalna (71,1%) i społeczność ogółem (64,4%).

Na pytanie otwarte: „W jaki sposób informują Państwo społeczność o zrównoważonej gospodarce leśnej” wskazano m.in. następujące odpowiedzi:

- stosowanie prostego języka,
- wykorzystywanie infografiki i filmów, by temat przyciągnął uwagę,
- prowadzenie dyskusji,
- zamieszczanie zdjęć prezentujących funkcje gospodarcze, społeczne i ochronne lasu,
- publikując posty o racjonalnym gospodarowaniu zasobami leśnymi,
- wykorzystywanie storytellingu (czyli budowanie więzi klienta z marką za pomocą opowieści),

- kreowanie świadomych postów konsumenckich,
- poprzez dzielenie postów na grupy tematyczne - ekonomia, edukacja, ekologia.

Grupa badanych (56%) uważała, że jest to skuteczny kanał służący do edukacji społeczeństwa o racjonalnym gospodarowaniu zasobami leśnymi, 40% również jest temu przychylna, jednak widzi pewne ograniczenia. 4% nie widzi zastosowania mediów w zakresie edukowania społeczeństwa w temacie zrównoważonej gospodarki leśnej. Ponadto, jak wykazały wyniki, widoczne jest coraz większe wykorzystanie mediów społecznościowych przez leśników do komunikowania się ze społeczeństwem. Występuje przewaga formy graficznej lub mieszanej, co przekłada się na obserwowane trendy wciąż rozwijających się infografik, zwłaszcza w komunikacji z młodym pokoleniem określanym potocznie „pokoleniem obrazkowym”.

Lasy Państwowe widzą coraz większą wartość w łączeniu różnych kanałów mediów społecznościowych i realizacji wspólnej kampanii komunikacyjnej, co zapewnia obecnie i zapewni w przyszłości szersze zasięgi, jak również większe grono odbiorców komunikatów. Dzięki tej formie komunikacji informowanie i edukowanie społeczeństwa, o tym jak ważne jest racjonalne gospodarowanie zasobami leśnymi, może stać się dużo prostsze i przełożyć się na widoczne rezultaty.

PS. Wyniki badań zostaną zaprezentowane szerzej w publikacji K. Słupińska, P. Szczypa, *Media społecznościowe jako kanały wsparcia w komunikacji ze społeczeństwem w zakresie zrównoważonej gospodarki leśnej*, Polskie Towarzystwo Leśne, Wydawnictwo Sylwan, 2019.



#sadziMY

W NADLEŚNICTWIE
RYTEL



W Nadleśnictwie Ryteł 26 kwietnia 2019 roku uroczystie zainaugurowano ogólnopolską akcję #sadziMy. Inicjatorem akcji jest prezydent Andrzej Duda, który – wraz z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą – sadził drzewka na terenie zniszczonym przez huragan w sierpniu 2017 roku.

Autorzy zdjęć: Maciej Bućko,
Łukasz Gwiżdziel
i Paweł Kaczorowski

